

POLSKA WIERNA

Niedziela, dnia 10 lutego 1946 r.
ROK II. Nr 6. (41).

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

Adres :

Redakcja —
Administracja
263-bis, rue St. Honoré
PARIS (1)

Tel.: Opé. 37-69

PRENUMERATA

Miesięcznie : 15 frs
Kwartalnie : 45 frs
C-c. cheques postaux:
Paris 4955 03

Cena w sprzedaży
pojedynczego egz. 4 fr.
Prix :

Marian Jędrzejowski.

POLONIA SEMPER FIDELIS POLSKA ZAWSZE WIERNA

„...Nie powinno być obco i nieswojo wodnym bestiom w morzu, a ludziom na lądzie w słońcu. Złe jest człowiekowi w chaosie!”

Maria Pawlikowska.

Dnia 6-go lutego b. r. mija siódma rocznica wyboru obecnego papieża, Piusa XII. W tym dniu cały świat katolicki składa Namiestnikowi Chrystusowemu należny Mu hołd i śle korne modły do Boga o skuteczne pośrednictwo widomcy głowy kościoła w dobrodziejstwach iask, szczególnie zaś o pokój i braterstwo pomiędzy zwaśnionymi narodami.

Roma, dumny pyszny starożytny Rzym, stała się u schyłku pogańskich czasów i przed nastaniem nowej ery chrystianizmu, siedliskiem przewrotności i zepsucia. Ludzili się ówczesni władcy, iż doczesne wyżycie się i gład panowania, okupiony wyzyskiem, grabieżą i mordami, jest ostatecznym celem człowieka. Lecz jakże sromotnie zawiedli się i jak nisko upadli! Aż przyszedł ubogi rybak z Galilei i na gruzach pysznej Romy zbudował Kościół Chrystusowy, który zapanaował nad światem po wiek wieków.

Galilae vicisti! — Galilejczyku, zwyciężyłeś! Te niemal ewangeliczne słowa wypowiedział jeden z naszych wieszczów narodowych, Zygmunt Krasiński.

Objawił je światu jako głęboką, z dnia wątpliwej duszy wydartą prawdę wówczas, gdy świat, podobnie jak i dzisiaj, pogrążył się w błocie upadku moralnego, gdy jedni szukali za Prawdą a inni opętani szatanem, upajali się zapachem krwi. Panowało wówczas modne słowo rewolucja. To były lata czterdzieste i pięćdziesiąte ubiegłego wieku. Pasja zmiany boskiego porządku świata — wbrew Bogu, chęć zniewolenia człowieka i zmuszenia go do ślepego postuszeństwa — wbrew jemu samemu! I oto genialny umysł 21-letniego wówczas poety, dostrzegł prawdę i rzucił ją jako śmiałe wyzwanie roznamienionemu światu: Gallilae vicisti! I wyzwanie przyjęły narody. Dowód, że dzieło naszego pisarza — „Nieboska Komedja” — doczekało się tłumaczeń na ok. 50 obcych języków.

Ale też wypowiedział tę wielką prawdę nieodrodzony syn Polski, Narodu zrosniętego z religią katolicką, jak rzadko który spośród innych na świecie.

Chrystus zespolony jest z Polską tak chyba jak tylko wieczność z człowieczeństwem, a miłość ze sprawiedliwością. Nie dziwimy się więc, ani tym mniej nie wzbija nas to w dumę, iż historia przekazała nam w spadku najszczytniejsze miano: przedmurze chrześcijaństwa (z okresu walk z Turkami, Tatarami, Szwecją i Moskwą), cudu historii (słowa kard. Villeneuve, prymasa Kanady), natchnienia narodów (słowa prez. Roosevelta. To są stygmaty wielkości naszego narodu, wielkości, na którą jesteśmy „ska-

zani”, a której musimy pozostać wierni.

Świat obecny utonął w straszliwych nieprawościach. Jednostki i kliki, mieniące się ojcami narodów, pogrążyły nas w kłamstwach, hołdując przewrotnym hasłom stosowania siły przed prawem i sprawiedliwością. Ci fałszywi ojcowie, ci wodzowie z pod znaku szatana, uczynili z materializmu katechizm, ucząc nienawiści oraz zaszczipiając w sercach doczesną pychę, którą opancerzyli zbrodnictwami akcesoriami wojny.

Požoga, jaka rozpalila się nad

światem w tragicznym wrześniu 1939 r. i która shańbiona została niespotykanym w dziejach męczeństwem narodu polskiego, przysięga się przeciwko wszystkiemu, co boskie w naturze świata i człowieku. Nie tylko bowiem zapaliła ona lądy — niosąc cierpienie, śmierć i zgłiszczą, lecz zakłóciła również przestworza i wzburzyło otchłanie morskie. Nie wynikało to bynajmniej z dążenia do ładu, lecz z łotrystw i przewrotności ludzkiej, która wbrew Stwórcy, w chaosie waśni i nienawiści, pragnęła spętać ludzkość w kajdany niewoli. A

przecież wiemy, że najpierwszym atrybutem człowieka jest boskość jego natury i z nią ściśle zrosnięta wolność.

Ale nie obawiajmy się całkowitego zwycięstwa Zła nad Dobrem. Niech nas nie przerażają również dzisiejsze pożary i zgłiszczce. Wróżyć one bowiem bliską erę odrodzenia tego wszystkiego, co z ducha poczęte. Nie wolno nam również wątpić, gdyż ilekroć „Opatrzność dopuszcza ciężki krzyż na swe dzieci, nie innego nie ma na celu, jak tymbardziej upodobnić je do ich umiłowanego Zbawcy i ściślej zjednoczyć z Jego dziełem odkupienia, a przez to uczynić je droższymi Jego Sercu”.

Te proste, pełne pokory kapłańskiej, słowa wypowiedział obecny Ojciec św., papież Pius XII do delegacji polskiej, w dniu 30 września 1939 r., która zaznajomiła go z rozmiarem okrucieństw niemieckich, popełnianych wówczas w Polsce.

Przypominamy je naszym Rodakom dziś w siódmą rocznicę objęcia przez kard. Eugentiusza Pacellego Stolicy Piotrowej. Obecny bowiem papież pamięta o Polsce, zna Jej tragiczne męczeństwo w najdrobniejszych szczegółach i wierzy w pełne, promienne zwycięstwo idei pokoju, która tak wspaniałych obrońców znalazła w narodzie polskim.

„Da pacem Domine” — Daj Panie pokój.. Modli się za świat cały, ale jakże często myśli o nas, którym pragnąłby z całego serca pomóc, lecz wszelkie inne środki wymykały Mu się zawsze z rąk i na gorsze jeszcze prześladowania i szyderstwa narażały cierpiący naród, ilekroć osobistym, człowieczym wstawienictwem pragnął ulżyć niedoli polskich bliźnich i braci w Chrystusie.

Naród polski od tylu już wieków nekany przeróżnymi kleskami, wykreślany z karty Europy, nie ugiął się nigdy przed podstępными „ukazami” samozwańczych dobrodziejów i fałszywych przyjaciół; nie skapitulował wobec gróźb, zmuszających go do uległości; nie unicestwiły go również i nie unicestwią zbrodnicze akty gwałtu oraz zaturwanie duszy zbiorowej jadem nowego pogaństwa. Jesteśmy bowiem wiernymi uczniami Chrystusowej szkoły, gdzie nas nauczone miłować wolność ludzką ponad wszystko, a z owoców tej wolności, która ma boskie pochodzenie, nakazała nam korzystać z rozważą i szanować „święte religii prawa”.

Szanowaliśmy je i szanujemy. Długie wieki naszej historii i współczesność dają nam na to dostateczną ilość dowodów. One to właśnie wskazują, jak dalece sprawę cnót obywatelskich zespoliliśmy nieodłącznie z wolnością sumień. Boć broniąc ziemi ojców naszych przed potomkami pogańskich Dżingischałów ze Wschodu i germańskich, krwiożerczych Nibelungów z zachodu, walczyliśmy za naszą i światą chrześcijańską wolność

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)



J. Sw. OJCIEC św. PAPIEŻ PIUS XII.

Ojciec św. Pius XII błogosławi Polakom we Francji

„Błogosławie wam wszystkim, wszystkim Polakom we Francji, wszystkim Księżom, zwłaszcza z Dachau, polskim Siostram i wychowawcom dziatwy i młodzieży, wszystkim waszym katolickim organizacjom i instytucjom.

Błogosławie z całego serca waszym dobrym zamiarom i intencjom”.

Słowa Ojca św. Piusa XII wypowiedziane do Ks. Rektora Cegielski na specjalnej audjencji w dniu 23 stycznia b. r.

EWANGELIA ŚW.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO TRZECH KRÓLACH
Mat. 13. 24 — 30.

W on czas powiedział Jezus rzeszom tę przypowieść: „Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkol między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczynił, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie czyś nie posiał dobrego nasienia na roli Twojej? Skąd, tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazy człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snąc zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzeknę żeńcom”. Zbierzcie pierwę kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego”.

Dusza Wschodu jest obcą odwręwaną, teoretyczną myślą zachodnią. Obraz, legenda, przypowieść — to dla niej forma opowiadania najgłębszych prawd. Pan Jezus zastosował się do tej psychiki środowiska, w którym działał bezpośrednio. Już stare księgi prorockie zapowiadały, iż Mesjasz „w przypowieściach otworzy usta swoje”. Trzeba pamiętać o tym, żeby zrozumieć doniosłość ewangelicznych przesłania.

Prosty obraz: Gospodarz posiał pszenicę. W nocy przyszedł na jego pole „nieprzyjazy człowiek” i nasiał kąkol. Niecierpliwi słudzy gospodarscy chcieliby natychmiast powrywać chwast, ale gospodarz każe im czekać czasu żniwa. Wówczas oddzieli ziarno od kąkolu.

Co znaczy ta opowieść?

Gospodarzem jest Pan Bóg, który posiał na świecie wszelakie dobro. On jest tylko źródłem dobra. Na świecie istnieje jednak zło. Skąd ono? Posiał je „nieprzyjazy człowiek”, czyli Szatan. Od niego pochodzi wszystko złe. Bóg — Gospodarz do czasu znosi kąkol wśród pszenicy, dopuszcza istnienie zła. Gdyby chciał natychmiast pokarać wszystkich złych, ucierpieliby na tym i dobrzy. Zło jest przez Boga wliczone w ogólny plan zbawienia. Dla dobrych jest ono okazją wyrobienia, próbą, doświadczeniem. Zło jest na świecie jak cień w obrazie. Gra światłocieni daje dopiero pełny wyraz pięknu. Złość jednych uwydatnia, daje poznać i ocenić dobroć innych. Objawia nam duchowe piękno w całym blasku. Ostatecznie nastąpi jednak czas żniwa. rozerywka dobra ze złem, Sąd Boży. Wstąpimy w nowe życie, w

którym oczy nasze dostosują się do oglądania czystego dobra, w którym poznamy całe piękno, bez przymieszki zła. Tymczasem mamy cierpliwie czekać czasu żniwa.

Starajmy się zrozumieć bożą myśl, ona wyjaśni nam trudność, wyświetli zagadki życia. Śmierć, choroby, wojna, niewola, moralne cierpienia są posiewem Szatana. bo w ostatniej swej racji, w ogólnym ludzkim rachunku są owocem grzechu. Gdyby wszyscy ludzie byli sprawiedliwi, nie byłoby na świecie wojny, głodu, niewoli. Gdyby nie grzech przarodzców, nie byłoby śmierci. Źródłem zła jest więc „nieprzyjazy człowiek”, „kusićiel” — co swą moc nad wieloma zawdzięcza nienawiści! Bóg, choć jest Miłością, pozwala na to, bo wie, że do niego należy ostatnie słowo. Jako żeńcy boży musimy ufać w to ostateczne zwycięstwo Boga i biernie, ale w czynnej współpracy z Nim przyczynić się do triumfu dobra. Bóg, który człowieka nagrodzi życiem wiecznym, może mu tu na ziemi zesłać cierpienia i krzyż, że pozornie niezasłużone, niesprawiedliwe. Jeżeli jednak chodzi o narody, które w całości swej jako naród, nie posiadają odrębnego bytu w zaświatach, — Bóg stosuje inną miarę. Zdaniem wielu już tu na ziemi otrzymują one zasłużoną nagrodę lub karę. Od nas więc, od naszej moralnej postawy zależy dobro narodu. Pracujmy nad nim i ufajmy niezłomnie, że Bóg odda nam dziejową sprawiedliwość. Skończy się cierpienia i udręka, a nastąpi zasłużony triumf, gdy żeńcy złoto pszenicznego ziarna zbiorą do śpichlerzy, a kąkol spala ogień nieugaszonym.

Ks. B. BURIAN.

SŁOWO PISANE

Istnieje twierdzenie, że z książek przeczytanych pięć razy korzysta się daleko więcej niż z książek przeczytanych raz jeden, a najwięcej korzysta się z książek przeczytanych dwadzieścia razy. Ostatecznie powyższemu twierdzeniu nie można zarzucić i nie wiele nawet ująć cyfrowo, wypada tylko dodać, że nie chodzi tu o płytkie i niezdrowe książki sensacyjnego typu, gdzie mord, utrucie i oszustwo stanowią podstawowe, rzucające się w oczy i trzymające czytelnika w gorączkowym napięciu elementy a wartościowe pierwiastki uwzględnione na planie drugorzędym przechodzą niezauważone — ale o książki prawdziwie cenne, książki pogłębiające wiedzę o człowieku.

Niestety, nie wielu jest ludzi na świecie, którzy są w stanie przeczytać jedną i tą samą książkę, chociaż i dwa razy a jeszcze mniej, którzy wogóle doceniają korzyść wypływającą z kilkakrotnego przeczytania książki. Dlatego też pożyteczny ten zwyczaj stał się niemal wyłącznym udziałem jednostek, podczas gdy reszta ludzkości czytającą najczęściej tylko dla rozrywki i bez głębszej uwagi, zadawalając się jednokrotnym zaledwie przeczytaniem dzieła, więcej już nigdy do niego nie powraca, chyba, że stało się ono ulubionym beniamin-

kiem względnie — akurat nic nie ma innego do czytania. W skutku — po pewnym okresie czasu, z przeczytanej książki pozostanie w pamięci tylko... tytuł, czasem zaś nazwisko autora.

Czy w ten sposób, poza chwilową rozrywką, książka daje jakiś głębszy pożytek? Śmiem wątpić. Staje się ona natomiast podobną partii pokera rozegraną wczoraj, o której dziś się zapomina (o ile się nie przegrało), lub wspomina się ją kilka dni następnym, jeżeli obfitowała w jakieś emocjonalne fragmenty.

A w książkę trzeba patrzeć ze skupioną uwagą, wczytywać się w nią, wczuwać się w akcję, rozmyślać nad poruszonymi zagadnieniami. Bo czasem pozorne romanse są w rzeczywistości programowymi utworami, formułującymi przystępnie i artystycznie ideową stronę jakiegoś ruchu społecznego czy politycznego, jakiegoś prądu filozoficznego czy ekonomicznego, stając się pionierami danej idei i zapoznając z nią szerokie warstwy, którym z różnych przyczyn nie odpowiadałoby ściśle naukowe przedstawienie jakiegoś zagadnienia, jako mniej przystępne i trudniejsze do zrozumienia.

Dobra książka jest to wielki głos w walce o potrzebę idei, o jej prawa, o jej istnienie. Jest to idealna

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

W czasie swego pobytu w Rzymie Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Dr. Fr. Cegiełka, został przyjęty w dniu 23 stycznia 1946 r. na specjalnej audiencji u Ojca św. Piusa XII. Ojciec św. z zainteresowaniem wielkim informował się o położeniu Polaków we Francji, a zwłaszcza o księżach i rodakach, którzy powrócili z Dachau. W końcu audiencji udzielił Ojciec św. wszystkim Polakom we Francji, wszystkim instytucjom i organizacjom i ich dobrym zamiarom i intencjom swego ojcowskiego błogosławieństwa.

W dniu 24 stycznia 1946 r. Ks. Rektor Cegiełka odbył w Sekretariacie w Rzymie dłuższą konferencję w sprawie duszpasterstwa polskiego we Francji z j. Eksc. Mgr. Dom. Tardinim, sekretarzem St. nu Stolicy św. dla Spraw Nadzwyczajnych Kościoła.

Jego Ekscelencja Ks. Prałat Tardini oświadczył ks. Rektorowi, że Ojciec św. i Stolica Apostolska żywi jaknajserdeczniejszą sympatię do Polski i Emigracji polskiej we Francji, i z najwyższą życzliwością bada wszystkie sprawy, dotyczące polskiego narodu, który tak niesłychanie przechodził cierpienia w czasie ostatniej wojny. Męczeńskie dzieje Polski zobowiązują cały świat katolicki do udzielenia Jej pomocy, oświadczył Sekretarz St. nu Stolicy świętej.

Stolica Apostolska ogłosiła w Osservatore Romano z dnia 26 I. 1946. komunikat, w którym podaje wiernym do wiadomości, że z powodu trudności aprowizacyjnych, Ojciec św. zwalnia wiernych Kościoła Katolickiego od obowiązku abstynencji i postu aż do nowej dyspozycji. Post i abstynencja obowiązują według tego komunikatu tylko w środę popielową i w wielki piątek. Z okazji udzielenia powyższego Indultu Ojciec św. zachęca wiernych, by post zastąpili innymi uczynkami pokuty i modlitwami na Jego intencje.

Ofiary na Sierociniec w Osny

Zbiórka przeprowadzona przez p. Kończaka Jana, Polskie Biuro — Troyes — 13.000 fr.

Zbiórka przeprowadzona przez pp. Bieronía i Godosza w Tow. Kult.-Ośw. im. J. Piłsudskiego w Paryżu i Billancourt — 5.950 fr.

Zbiórka przeprowadzona przez ks. Majchrzaka w Laon (Aisne) — 4.750 fr.

Zbiórka przeprowadzona przez ks. Kapelana Dukiel Czesława w Kompanii War-

Dnia 2 lutego 1946 r. wrócił do Paryża z Rzymu Ks. Rektor Cegiełka i objął urzędowanie.

Z dniem 1 lutego br. ks. profesor Dr. Łuczak został zwolniony przez Rektora Misji ze stanowiska naczelnego Redaktora „Polski Wiernej”.



S. p. J. E. Ks. MICHAŁ KOZAL, Biskup - Sufragan Włocławski

W niedzielę 3 lutego 1946 r. w 3-cią rocznicę męczeńskiej śmierci śp. Ks. Biskupa Kozala, sufragana włocławskiego, została odprawiona uroczysta msza św. w kościele polskim w Paryżu. Mszę św. w asyście ks. Olczyka i ks. Warmuza odprawił ks. kanonik Dr. Korszyński Fr., Regens Seminarium Duchownego we Włocławku. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Profesor Dr. Adamecki. Pienia uroczyste wykonał chór przy kościele polskim. W nabożeństwie wzięły udział liczne rzesze rodaków z Paryża i okolicy oraz duchowieństwo polskie z ks. Rektorem Misji na czele.

towniczej 2, rue Brancourt, Nancy (M. et M.) — 4.165 fr.

Zbiórka przeprowadzona przez p. Kpt. Brudnickiego w Kompanii Warowniczej w Vivaise par Besny Loisy (Aisne) — 4.000 fr.

Zbiórka przeprowadzona przez ks. Kap. Petryta Mariana w Kompanii Warowniczej w Neuville sur Margival — 2.200 fr.

P. Andrzejczak Koło Przyjaciół Le Moureau — 1.500 fr.

droga budzenia sumień ludzkich, walka z powszechnym zakłamaniem, z nagminną obłudą pozorów. Mimo swych pozorów fantazji, każda dobra książka opiera się mocno o prawdę życiową, jest wyrazem struktury duchowej środowiska, grupy czy społeczeństwa w syntetycznym ujęciu jakiejś epoki. Ona to wnosi wartościowe a jakże często nieznanne, drobne, narodowe pierwiastki, ona to walczy z paradoksem, ona to wskazuje jaki jest stosunek człowieka do życia.

W subtelnie odczutyh i artystycznie kreślonych obrazach natury — uczy plastyki, jest wyrazićcielką wszelkich najdrobniejszych i najgłębszych uczuć i odruchów, dając drobiazgową analizę duszy człowieka, obyczajowości i setek innych elementów składających się na całość życia człowieka, narodu i ludzkości, ich kultury, zalet, wad, dążeń, celów, wzlotów i upadków.

To wszystko odbija się w książkach, gdzie na przemyślanym i szeroko ujętym tle zagadnień ogólnoludzkich widzimy jak i dlaczego człowiek — jednostka i gromada — człowiek ulegają przemianom. Ta garść papieru zadrukowana czarnymi literkami jest nauczycielem pokoleń, z niej bije moc uruchamiająca naszą wolę i nasze uczucia, czy hamująca nasze zapędy.

Dlatego doniosłą jest rola książki i trzeba ją czytać z uwagą i nie raz jeden, by wypić wszystko z tego pucharu mądrości życia — jak i doniosłą jest rola każdego słowa pisanego w jakiegokolwiek bądź formie.

Nieraz w niewielkim wierszyku, w małym felietonie — zawarta jest myśl nowa, głęboka, oryginalna, twórcza. Nieraz — ze względu na okoliczności — w jednym zdaniu nawet, zaklęta jest potęga idei i ducha, którą zarówno w słowach jak i czynach można rozszerzać milionkrotnie. Nieraz właśnie te drobne szpalty skromnej prasy są prekursorami myśli, która z czasem wybuchnie szeroko, do tomów literatury i filozofii wejdzie, umysłowością społeczeństwa czy nawet ludzkości zatarga, z niewoli życie społeczne wyzwoli.

Uwagi tylko trzeba skupionej by odnaleźć te skromne, nieraz wśród bagniska pływające perełki. Ale ten wysiłek po stokroć się zawsze opłaci, bo w treści często odnajdziemy samych siebie a znalazłszy siebie znajdziemy drogę, po której kroczyć należy.

Z uwagą trzeba chwycić — powstawanie coraz to nowych myśli i uczuć zawartych w słowie pisanym, które równie stanowczo jak i niedostrzegalnie — przemieniają życie ludzkie.

Tadeusz TWARDOWSKI.

Namiestnikowi Chrystusowemu w Hołdzie

NIE DAMY SIĘ ODERWAĆ OD WATYKANU

„Boże, wszystkich wiernych Pasterzu i Rządco, zlituj się łaskawie nad Twoim, Piusem XII, który z Twej woli jest pasterzem Kościoła Twego...”

Na uczczenie 7 rocznicy rządów Piusa XII łączy się dziś w kościołach polskich katolicy polscy w tej modlitwie z katolikami całego świata. W tej modlitwie dają wyraz swych synowskich uczuć względem Ojca całego chrześcijaństwa.

I w tej modlitwie odnawiają przysięgę swej wierności, jaką do końca życia winien każdy katolik Głowie swego Kościoła.

Odmówmy i my te śluby wierności zwłaszcza dzisiaj, kiedy w Polsce pojawiają się otwarte głosy wrogów, usiłujące nas oderwać od Namiestnika Chrystusowego. Nie ludźmy się tym, że zamiast wyra-

zu Głowa Kościoła czy Papież używa się wyrazu: Watykan, Państwo Watykańskie. Walka z Watykanem była i jest zawsze walką z papieżem tak, jak walka z t. zw. klerikalizmem była i jest zawsze walką z duchowieństwem.

Oderwijmy wiernych od Papieża i kapłanów, a co zostanie z organizacji Kościoła? Wierni bez Pasterza o bez szafarzy sakramentów. Bez Strażnika Prawdy i bez Pośredników Łaski. Uderz w Pasterza, a rozproszą się i owce. Nie! Nie damy się oderwać ani od Watykanu ani od kapłanów. Nie damy się złożyć nazwami watykanizmu, ni klerikalizmu. Zostaniemy wiernymi Ojcu św. i kapłanom. Bo inaczej przestaliśmy być katolikami.

Kościół zna te walki.

Revolucja francuska rozpoczęła walkę z papieżem i duchowieństwem. W sto lat przeszło potem,

minister francuski Viviani powiedział w parlamencie: „wydarliśmy z sumień ludzkich wiarę... zagasiłmy na niebie światła, których już nikt nie zaświeci”.

Walka w Meksyku i Hiszpanii rozpoczęła się też walką z Watykanem i klerikalizmem, a skończyła się paleniem kościołów, mordami księży i wiernych i takim uciskiem ludzkich sumień, jakich świat współczesny nie przeżywał, chyba w sowieckiej Rosji.

Tylko człowiek nieoświecony, ziej

PROROCCTWO ŚW. MALACHIASZA

Do najslawniejszych i szeroko znanych przepowiedni o końcu tego świata, przepowiedni, której Kościół katolicki nie zaprzecza, należy przepowiednia św. Malachiasza, biskupa irlandzkiego, zmarłego w roku 1148.

Prorocctwo to, pisane na pergaminie w języku łacińskim przechowane było przez szereg wieków w bibliotece św. Benedykta w Mantui, we Włoszech.

Wylicza prorocctwo to wszystkich papieży, poczynając od roku 1143, to jest od papieża Celestyna II, aż do Piotra II. Rzymianina, po którym według tej przepowiedni, nastąpić ma „kres czasów” czyli koniec świat. Święty Malachiasz wylicza ogółem 112 papieży, a raczej nie wylicza ich po imieniu, lecz określa i charakteryzuje krótkimi godłami.

Z chwilą wyboru w lutym 1939 r. obecnego papieża Piusa XII, określonego godłem „Pastor angelicus” — pasterz anielski, figuruje na liście przepowiedni jeszcze tylko sześciu papieży, określonych następującymi godłami:

107-my „Pastor et nauta” — pasterz i żeglarz;

108-my „Flos florum” — kwiat nad kwiatami;

109-ty „De medietate lunae” — od połowy księżyca;

110-ty „De labore solis” — od pracy słońca;

111-ty „Gloria olivae” — sława drzewa oliwnego;

112-ty „Petrus Romanus” — Piotr Rzymski;

Na zakończenie prorocctwa św. Malachiasz dodaje:

„Podczas straszliwego prześladowania Kościoła Rzymskiego zasiądzie na Stolicy Apostolskiej ostatni następca Chrystusa, który będzie pasł owce wśród licznych utrapień, po których miasto na siedmiu wzgórzach ulegnie zagładzie i straszliwy siasiad lub swój sądzić będzie”.

Wielu uczonych, tak świeckich jak i duchownych teologów, uznaje, że cały szereg godła określających zmarłych już papieży uderza swą trafnością.

„Ten mi zawsze najmilszy nauczyciel bywa, który, czego naucza, sam wykonywa”.

(Owen).

TRIUMF PAPIESTWA

Dzieje Kościoła są nierozdzielnie związane z dziejami papieństwa. Obok wiary i obrzędów papieństwo jest wyrazem jedności Kościoła. Póki Kościoła, póty papieństwa. Aż do końca świata ciągnąć się będzie nieprzerwany łańcuch papieży, a każdy z nich będzie posiadał całą pełnię wiary, udzielonej Piotrowi przez Chrystusa, każdy będzie wyobraźniem Chrystusa w jego widomym Kościele.

Tam jest Kościół Chrystusowy: jeden, święty, apostołski i katolicki czyli powszechny, gdzie jest papież, prawdziwy następca św. Piotra.

Kto uderza w papieża, w jego najwyższą, bezpośrednią władzę w Kościele, ten uderza w opokę, na której Kościół stoi.

Wrogowie Kościoła, a zwłaszcza wolnomyśliciele, uderzają najczęściej w osobę papieża, wymieniając takich, którzy życiem swoim gorzylili innych. Byli tacy. Ale sam Chrystus w pierwszym papieżu doświadczył słabości ludzkiej natury, bo ten, którego nazwał opoką, który go pierwszy wyznał przed ludźmi, pierwszy Go się zaparł.

A jednak został papieżem, i pierwszy w Zesłanie Ducha św. nawrócił tysiące. Cała schizma i cały protestantyzm zwalcza papieża jako głowę Chrystusowego Kościoła.

Iluż sekciarzy nazywało go i nazywa antychrystem?

A jednak, zarówno hierarchia schizmatyczna, jak i gmina protestancka, pozbawione tej głowy, popadły w zależność od władzy świeckiej.

Jeden jedyny Kościół Katolicki, jeden jedyny papież przez 1900 lat istnienia Kościoła utrzymał swą niezależność.

Dzięki papieństwu, ustanowionemu przez Chrystusa, jest dziś jedynym Kościołem katolickim społecznością doskonałą, zwartą, niezależną, jest jedynym nieomylnym stróżem prawdy, jedynym obrońcą kultury chrześcijańskiej, opartej o Chrystusa, jako Boga — Człowieka. Dziś bowiem tylko Kościół katolicki ma nieskrepowaną przez żadną władzę świecką wolność głoszenia prawdy Chrystusowej i nieomylnego jej wykładu. Któż dziś potrafi tak odzywać się do świata jak papież, i kto jest słuchany z taką powagą?

Czyż to nie triumf papieństwa? Czyż triumfu nie zazdrościła nam wrogowie Kościoła? Czyż nie usiłują wprowadzić u siebie takiej hierarchii kościelnej i takiej godności?

Ale kogóż uczynią głową? Zostaje im tylko państwo. A tylko w Kościele katolickim jest Chrystus ponad państwami a nie państwa ponad Chrystusem.

„W publicznym życiu nieszczęścia i krajowe zaburzenia stają się najmocniejszym doświadczeniem stałości i cnoty obywatela”.

St. STASZYC.

DO RZYMU! — DLACZEGO?

Jak żadne inne miasto, Rzym posiada jakiś dziwny czar, którym przyciąga, przykuwa. Urokiem swoim wabi do siebie tak uczonych jak i prostaczków, wielkich i małych, bogatych i ubogich. Wielu śpieszy doń, aby zwiedzić cenne jego zabytki starożytności, wspaniałe ruiny, bogate muzea, przed cudne dzieła sztuki zbiory. Myliłby się jednak, kto by sądził, że w tym należy dopatrywać się całkowitego wytłumaczenia, dlaczego Rzym tyłu rokrocznie przyciąga obcych. Główną tego zjawiska przyczyną jest to, że Rzym jest stolicą Piotrową, stolicą papieństwa, stolicą katolicyzmu. Rzym jest stolicą Piotrową. Największą jego chlubą są groby Książąt Kościoła, św. Piotra i św. Pawła. Świadomi tego, katolicy wszystkich krajów śpieszą, ilekroć czas i środki im na to pozwalają, lub ilekroć Ojciec św. zapowie jakiejś nadzwyczajnej uroczystości, z bijącym sercem i duszą pełną wzruszenia do Wiecznego Miasta. Katolicy wiedzą bowiem, że Rzym

jest tym miastem, które nam Zbawiciel przeznaczył na stolicę swego Kościoła. Każdego wierzącego katolika przyciąga do wiecznego miasta to gorące pragnienie, by stanąć na miejscu, gdzie żyli i apostołowali św. Piotr i św. Paweł, gdzie rozlewali szerokimi strumieniami światłość Chrystusową na cały świat, gdzie życiem swym przypieczętowali prawdziwość nauki, którą głosili. Poza to przyciąga katolików do Rzymu papieństwo. Nasza święta Wiara uczy nas bowiem, że gdzie Papież, tam Piotr, gdzie Piotr, tam Chrystus.

Rzym, stolica papieży, jest miastem męczenników. Pierwsi papieże byli wszyscy bez wyjątku męczennikami za wiarę. Za przykładem św. Piotra i św. Pawła 33 pierwszych papieży poniosło śmierć męczeńską. Śladami swych pasterzy i kapłanów szli pierwsi chrześcijanie. Wierzący katolik przybywa więc do miasta wiecznego, aby zstąpić do cmentarnych podziemi katakumb, gdzie ukrytym a tak

potężnym życiem jaśniała pobożność pierwszych chrześcijan, gdzie w ciągłym niebezpieczeństwie życia pierwsi papieże odprawiali mszę św., gdzie w niezliczonych grobach spoczywają zwłoki tysięcy męczenników, gdzie nieudolną nieraz ręką kreślili proste i wzruszające dowody swej wiary, nie do pomyślenia jest, aby wierzący katolik nie mógł się modlić, aby nie mógł dziękować Bogu za to, że raczył go powołać na członka Kościoła Chrystusowego.

Nigdzie wreszcie katolik nie od czuwa tak bezpośrednio i samorzutnie, że jest członkiem Kościoła

woli, wolnomyśliciel lub bezbożnik dopatrywać się może w wierności katolika dla Papieża niebezpieczeństwa dla Państwa. Przez wierność dla Papieża nie zginęło jeszcze żadne katolickie państwo. Katolicy są zawsze gorącymi patriotami i nikomu nie dadzą się w miłości do swego państwa wyprzedzić.

Ale jako katolicy nie rozumiemy państwa bez Boga, nie rozumiemy Polski bez katolicyzmu.

Wierzmy, że Polska będzie katolicką i oderwać się od Watykanu nie damy.

Jeden z największych papieży, Leon XIII. (1879 — 1903) określony został jako „Lumen de Coelo” — światło z nieba. Wiadomym jest wszystkim katolikom, że papież ten rozpoczął nową niejako kartę w Kościele, wydając sławne swoje encykliki, uznane jako najbardziej wartościowe w całej historii Papieństwa, a które odrodziły wprost Kościół dla nowego życia i światła.

Papież Pius X. (1903 — 1914), „ignis ardens” — ogień gorejący, znany był jako ogromnie gorący i żarliwy w modlitwie i życiu bogobojnym i nie brak głosów, że kiedyś świętym zostanie. Benedykt XV. (1914 — 1921), „religio depulata”, — religia wyłudniona. Okres jego rządów przypadł na pierwszą wojnę światową, gdzie z jednej strony tysiące katolików straciło życie w różnych krajach, a z drugiej zaczęły się w szeregu państw prześladowania ludzi za wiarę (Rosja, Meksyk i t. d.).

Zmarły przed ostatnią wojną Pius XI. miał godło „fides inter-pida” — wiara niezłomna. Któż nie widział niezmiernych wysiłków tego papieża, by zachować pokój, ulżyć cierpieniom ludzkości. Któż nie widział jego ogromnej wiary w przyszłość świata, wiary, że w końcu sprawiedliwość i Krzyż zwycięży i zapanować muszą nad krzywdą i ciemnotą.

O obecnym papieżu trudno dziś wydawać sąd ostateczny. Godłem jego ma być „Pastor angelicus” — pasterz anielski. Pozostaje nam tylko życzyć mu, aby za jego życia anielskie moce zwyciężyły hulające obecnie po świecie siły szatana.

Tyle o samej przepowiedni. Czy jest ona prawdziwa i czy się spełni, nie naszą rzeczą sądzić.

Jest w Rzymie przepiękny kościół św. Pawła t. zw. „za murami”. W głównej nawie wysoko w górę wykute są w ścianie otwory, w których umieszcza się portrety papieży po ich śmierci. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jest tyle tych otworów pustych, ilu ma być papieży według przepowiedni św. Malachiasza...

Powszechnego, jak tu, w Rzymie. Tego doświadczy na sobie każdy, kto choć kilka dni spędzi w mieście wiecznym.

Cóż za różnych ludzi nie spotyka się tu, w Rzymie?

Któż mi powie, jakie są narodowości, z jakiego przybyli kraju? Różnią się oni mową, ubiorem i zwyczajami. A jednak wszyscy mają jeden katolicki język, którym jest przywiązanie do Stolicy Piotrowej i do Namiestnika Chrystusowego.

X. W. G.

POLONIA SEMPER FIDELIS

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Każda walka podejmowana przez nas była swego rodzaju wyprawą krzyżową w imię zasad nauki Chrystusa, który wyprowadziwszy świat z chaosu i niebytu, nadał mu pruwę wieczystego porządku.

Troską złych sił, które za siedlisko obierają sobie ułomne serca ludzkie i zaszczipiają w nie pychę i ambicję panowania nad zgrają niewolnych, jest — aby tę harmo-

nię świata zakłócić. Lecz, jak mówi Mickiewicz:

„...Bóg wyrzekł słowo: „stań się! Bóg i „zgiń” — wyrzeczcie, Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona Obleją...”

Te prorocze słowa naszego wieszczka uderzają dziś na alarm, na

trwogę! Dyszą aktualnością wobec kłębiących się chmur, bowiem nie ma zgody między narodami, a plebionia zwycięzców zatrute są zbrodniami.

A tam, ponad siedmiu wzgórzami starożytnej Romy wznosi się prosty, męczeństwem opromieniony, Krzyż, który zbawił świat, stał się symbolem pokory i pojednania z Bogiem, a wierzącym wskazuje drogę do braterstwa pomiędzy narodami.

I tam też, u stóp tego Krzyża, stoi wiarna polska „Mater Dolorosa” — Natchnienie Narodów, Cud Historii, Polonia semper fidelis. Odrodzi się Ona z trudu i znoju tych, którzy krwią i doznanymi krutuszami opromienili Ją prostotą swego ofiarnego człowieczeństwa, a Boga w sercach mając, Ojczyznę Bogu poświęcali.

Marian JĘDRZEJOWSKI

ECHA POLSKIE

◇ Według dotychczasowych danych Polska straciła 264 dziennikarzy to jest czwartą część ogółu swych dziennikarzy i publicystów. 55 dziennikarzy zostało rozstrzelanych, 56 zmarło w obozach koncentracyjnych, 69 zmarło z głodu i wycieńczenia, 22 poległo w kampanii wrzesniowej, 16 padło w powstaniu warszawskim, wreszcie 53 zamordowano w ghettach Warszawy, Łodzi, Lwowa i Białostoku.

◇ Gen Prugar - Ketling były dowódcą 2-ej Dywizji Strzelców Piechoty, został mianowany szefem gabinetu marsz. Roli - Żymirskiego.

◇ Rząd warszawski zawarł z Jugosławią umowę, na mocy której 25 tysięcy Polaków zamieszkałych od lat czterdziestu w Bośni ma być przymusowo repatriowanych do Polski. „Liberté Paris” pisze o tym: „Gdybyśmy nawet usiłowali to wszystko zrozumieć, nie uda nam się pojąć sensu i walorów tego kroku. Należałoby sądzić, że niedość jeszcze jest nędzy na drogach Europy. Istota problemu jest zawsze ta sama: dla wielu nowoczesnych polityków człowiek stał się towarem”.

◇ Do terenów najbardziej zniszczonych w Polsce zalicza się po-

wiat sandomierski i opatowski, wschodnie części powiatów stopnickiego i kieleckiego oraz przywiślańskie gminy powiatu ilżeckiego i kozienickiego.

◇ Został zamordowany Jan Jarosz, działacz społeczny i wójt gminy Zabłudowo.

◇ Przybył do Kraju transport cywilnych Polaków z Włoch, składający się z 1.170 osób przeważnie kobiet i dzieci.

◇ Miesięcznik literacki „Arkona” mający być odbiciem życia kulturalnego Pomorza, został założony w Gdyni.

◇ Na gospodarstwach poniemieckich w pow. chełmińskim osiedlono 552 rodziny repatriantów, a w pow. grudziądzkim 408 rodzin repatriantów, 631 bezrolnych rodzin miejscowych i 76 rodzin przesiedleńców.

◇ 13 i 14 stycznia obradował w Warszawie Kongres Stronnictwa Ludowego.

◇ W Toruniu otwarto nowy uniwersytet im. Kopernika.

◇ 2 tysiące żołnierzy polskich odjechało z Anglii i wylądowało w Gdańsku. Odjeżdżających żegnał w imieniu armii angielskiej gen. Lund, mówiąc m. inn.:

„Długie lata zmagania z Niemca-

mi i Włochami dobiegły końca i nasz wysiłek został nareszcie uwieńczony wielkim zwycięstwem Polskie Siły Zbrojne brały udział w Afryce, w teatrze operacyjnym Morza Śródziemnego, w Europie północnej — ramię w ramię z ich brytyjskimi towarzyszami broni. — Wojna zakończyła się, ale to braterstwo broni pozostało i bardzo

jesteśmy dumni z niego. Długo przetrwa ono w sercach żołnierzy brytyjskich i w sercach narodu brytyjskiego, który poznał was tak dobrze w ogniu próby wojennej”.

Ci z żołnierzy, którzy nie chcą wracać do Kraju zostaną osiedleni na wyspach Orkadach na północ od Anglii. Przybyła tam już grupa 700 żołnierzy.

LIST Z POLSKI

Warszawa 29. X. 1945 r.

W Warszawie jesień... „chłód, wiatry i częste deszcze uczyniły z ulic istne wytwórne błota. Ludziska czapią w swych podartych butach i mieszają to czekoladowe ciasto, aż się stanie zupełnie rzadkie, wtedy w wysokosięgłych bryzgach dostaje się na pończochy, cholewy i palta, trochę przysycha — i tak jest transportowane do domów... Pomyślisz, że zrobiła się ze mnie straszna gładziara, o tak, a pozatym zrobiła się ze mnie słuchaczka pierwszego semestra wydziału architektury Politechniki Warszawskiej. Gdy zarobię tyle pieniędzy, ile potrzeba na utrzymanie, na moje wszystkie wydatki + 400 zł., kupię sobie studencką czapkę! Mam prawo!

Napewno stęskniona jesteś za wiadomościami z frontu szkolnego np. z politechniki. Niestety sytuacja dosyć smutna: budynki były zniszczone tak, że nie ma właściwie sal wykładowych, nie mówiąc już o kreślarniach. To jest główną przyczyną opóźnionego roku akademickiego. Pozatem istnieje sto innych przyczyn utrudniających rozpoczęcie studiów. Wygląda tak jakby ktoś świadomie i w pryncyplny sposób piętrzył trudności przed

polską młodzieżą studiującą. Na architekturę trudno było się dostać, a po tej selekcji widzę, że dużo osób ze średnim wykształceniem i o wysokim poziomie inteligencji musi kołatać w innych uczelniach, a element wcale nie wzbudzający zaufania ani nie rokujący przyszłości zdobył pierwszeństwo. Jakim cudem nie wiem. To przecież wpłynie na ogólny poziom studiów. Przecież my chcemy naprawdę uczyć się dokładnie, poznać i osiągnąć doskonałość na swoim odcinku!..

Przecież możnaby wyzyskać siłę młodej studenterii do odremontowania mniej zniszczonych sal. Czemu tego nikt nie organizuje? Czemu nikomu nie zależy na przyspieszeniu odbudowy. Zgłosiłam się kilka razy na „robotę” w budynku wydziału architektury. Wiesz co robiłam? Pierwszy raz ustawiałam krzesła w jakiejś sali, na drugi dzień wynosiłam je. Płakać się chce, bo najgorsze jest uczucie takiej bezsilności i niemocy...

Bardzobym chciała, byśmy się kiedyś spotkały, pisziesz o Szwecji, może tam? Może w Szwajcarii, Holandii, Francji, czy Anglii — gdzieś tam, gdzie jest swoboda, wolność...”

(„ACADEMICUS”)

MŁODZIEŻ POLSKA POD OKUPACJĄ

Znamy już — nazbyt dobrze — niegodne metody postępowania Niemców w stosunku do dzieci i młodzieży w naszym Kraju. Wiemy o wytworzonych rozmyślnie przez okupanta najcięższych warunkach życia codziennego, na jakie skazana jest od pięciu lat polska młodzież i dzieci, o głodowych racjach żywnościowych, braku odzieży, opału, lekarstw, witamin i t. p. wiemy o zastraszającym złym stanie zdrowotnym dzieci i młodzieży w Polsce, o chorobach i epidemiach, o stale wzrastającej śmiertelności dzieci, o spustoszeniu, jakie wśród dzieci i młodzieży czyni gruźlica. Wiemy, że okupant, zamierzając ogromną większość szkół polskich, skazał naszą młodzież na ciemnotę, dokładając równocześnie wszelkich starań by stworzyć warunki sprzyjające jak najdalej idącej demoralizacji. Znamy los młodzieży i dzieci polskich wywiezionych w głąb Rzeszy na roboty przymusowe i nieszczęśliwy los tych, które skazane zostały na wynarodowienie i germanizację w niemieckich obozach zniemczających. Wiemy, że w obozach koncentracyjnych, więzieniach i kaźniach Gestapo, w zbiorowych egzekucjach i ekspedycjach karnych — obok dorosłych ginęli nieletni chłopcy i dziewczęta, a nieraz zupełnie małe dzieci.

Mogłoby się zdawać, że w roku 1944, gdy klęska Niemców stawała się coraz bardziej nieunikniona — powinniśmy oni zająć się sprawami militarnymi, zamiast znęcać się nad dziećmi i młodzieżą kraju, stanowiącego zaplecze przesuwanego się szybko ku zachodowi frontu wschodniego. Rok 1944 nie przyniósł jednak naszej młodzieży ulgi w cierpieniach, zadawanych jej przez okupanta. Przeciwnie. Przyniósł on kontynuację niemieckiego terroru, wzmoczonego jeszcze od października 1943 roku, a objawiającego się przede wszystkim w wielkich egzekucjach publicznych, dokonywanych na terenie

całego Generalnego Gubernatorstwa oraz na polskich Ziemiach Zachodnich. Wśród skazańców, rozstrzeliwanych na ulicach miast polskich — padło od kul plutonów egzekucyjnych wiele młodych chłopców, a nawet dziewcząt.

Równocześnie zaś wielka liczba młodzieży polskiej wywieziona została w ciągu 1944 roku do Rzeszy lub też zatrudniona przymusowo przy budowie niemieckich fortyfikacji na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Niemcy bowiem, wycofując się na zachód pod naporem wojsk sowieckich, zagarniali na poszczególnych terenach polskich całą młodzież, którą udało im się ująć i obracali ją w niewolniczą siłę roboczą. Jak donosiły wiadomości krajowe z lutego 1944 roku, niemieckie zasady poboru dopuszczały wywóz dzieci od 10-ciu lat.

Wycofując się z poszczególnych miast i miasteczek polskich, Niemcy „likwidowali” więzienia, w których trzymani byli polscy więźniowie. Pociągało to za sobą śmierć młodych chłopców i dziewcząt polskich, przebywających w więzieniach w charakterze zakładników, lub „więźniów politycznych”.

Młodzież w swej większości egzamin zdała dobrze. Egzamin z odporności, odwagi, uświadomienia narodowego, ofiarności. I ta młodzież jest najlepszym dowodem niezniszczalności Narodu i najlepszym zapewnieniem jego przyszłości. Natomiast pewien procent egzaminu nie zdał, ale taki procent — mniejszy lub większy — istnieć musi w każdym społeczeństwie, w każdej epoce...”

Wiadomości nadchodzące z Polski w ciągu 1944 roku, przyniosły nam wiele cennych informacji o postawie, działalności i poglądach młodzieży stanowiącej pierwszą grupę, tej która wedle cytowanych powyżej słów podziemnego „egzaminu zdała dobrze”.

Młodzież ta pozostawała od szeregu lat w najściślejszej współpra-

cy z centralnymi władzami polskiego ruchu podziemnego, biorąc żywy i ofiarny udział w walce podziemnej z Niemcami, równocześnie zaś, w obrębie własnych organizacji oddawała się całym sercem pracy ideowej, społecznej i politycznej oraz samokształceniowej i wychowawczej.

Brak miejsca nie pozwala nam na charakterystykę poszczególnych organizacji młodzieżowych w Kraju i opis poglądów i działalności każdej z nich. Z pośród najpoważniejszych ugrupowań młodzieży w Polsce okupowanej wymienić trzeba następujące: apolityczna organizacja „Szare szeregi”, apolityczna organizacja młodzieży „Frontu Odrodzenia Polski”, a następnie organizacje młodzieży największych polskich stronnictw politycznych, a więc — młodzież socjalistyczna, młodzież Stronnictwa Ludowego, młodzież Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Demokratycznego i innych mniejszych ugrupowań. Każda z tych organizacji wydaje tajnie własne pismo, nieraz kilka pism (w samej Warszawie ukazywało się w roku 1944 — 20-cia pism młodzieży!) i z tej bogatej prasy młodzieżowej wiele dowiedzieć się możemy o dążeniach, poglądach i przekonaniach ideowej młodzieży naszej w Kraju.

Zarówno w ogólnej postawie tej młodzieży — bez względu na jej przynależność do takiego czy innego ugrupowania — jak i w jej dążeniach czy nawet wyraźnych programach i postulatach uderza pewne podobieństwo i zbieżność poglądów.

Każdy dzień przeżyty w Kraju w walce i pracy konspiracyjnej mógł być dla tych młodych dziewcząt i chłopców ich dniem ostatnim. Musieli oni zdawać sobie z tego sprawę — gdy co krok ubywało ktoś z ich szeregów. Nie mogli wiedzieć, jak wielu z nich i którzy doczekają chwili wyzwolenia. Pomimo to, trwając w walce do ostatka — walki tej nie uznali ani na chwilę za cel sam w sobie. Oto rachun-

ek sumienia, który czynić miał codziennie każdy członek organizacji „Szare Szeregi”.

Co uczyniłem:

- na dziś — powszedni dzień walki pod okupacją,
- na jutro — dzień ostatniej walki o wyzwolenie,
- na pojutrze — zwykły dzień pracy w Polsce Odrodzonej.

Troska o przyszłość Polski, gotowość do poniesienia najcięższych ofiar dla dobra tej przyszłości i wola jaknajpełniejszego współdziałania w jej budowaniu — wspólne są całej prawdziwie ideowej młodzieży naszej. Najtragiczniejszą rzeczywistością nie zdołała przesłonić tej młodzieży szerszych horyzontów, nie zdołała załamać jej wiary w przyszłość ani odebrać poczucia odpowiedzialności, jakim wobec losów przyszłej Polski czuje się obarczona.

Czy młodzież polska prawdziwie ideowa zdoła w odrodzonej Polsce pociągnąć za sobą całe nasze młode pokolenie — będzie to w wielkiej mierze zależało od atmosfery moralnej, jaka zapanuje w świecie w pierwszym okresie budowania powojennego świata. Jeśli zasady Karty Atlantycznej i deklaracji czterech wolności wyjdą z tej wojny zwycięskie i znajdą potwierdzenie w czynie, to młodzież polska, która w ciągu długich lat okupacji trwała przy tych zasadach i walczyła o nie, zdoła niewątpliwie wywrzeć przemożny wpływ na resztę naszej młodzieży, wychować ją w myśl tych zasad i obudzić w niej entuzjazm dla wspólnej pracy nad budowaniem takiej Polski o jakiej sama marzy.

Gdyby zaś zwyciężyć miały w świecie inne zasady, gdyby najsłabsza nasza młodzież po latach walki ponieść miała najtragiczniejszą — bo duchową klęskę — dałoby to podstawy do poważnych obaw o poziom moralny naszego młodego pokolenia w okresie powojennym a zapewne i wielu następnych lat.

Maria Michaiowska.

HEJ, DO APELU!

Nr 1

DODATEK DLA MŁODZIEŻY

Redaktor:
Antoni RADWAN - CZAPLA.

Ryszard MATUSZEWSKI (Erem).

KU CHWALE I WIELKOŚCI POLSKI

B.D.I.C

Młodemu pokoleniu na emigracji
poświęca — autor.

W ogniu i w gromie błyskawic, przy huku pękających pocisków i detonacjach bomb, przeszła prawie przez wszystkie ziemie Europy, największa i najbrutalniejsza w świecie burza dziejowa. Jej wichry posępny wyrzywał i niszczył wszystko co oprzeć mu się nie zdołało.

W gruzy padły najpiękniejsze budowle, na popiół poszły najcenniejsze dzieła sztuki malarskiej i fidiaszowe rzeźby. Dorobek kulturalny dziesiątek pokoleń legł w prochu i zetlał na zawsze. To, na co składały się wieki ludzkiej pracy, przestało istnieć w przeciągu lat zaledwie sześciu.

Wśród krajów najbardziej dotkniętych hekatombą minionej w Europie wojny, zastaliśmy największą pokrzywdzeni my.

Jako Państwo przestaliśmy istnieć, jako Naród żyliśmy w okowach ciężkiej niewoli, znoszonej nie tylko w zajętych krajach, lecz za drutami tysięcy obozów za wschodnimi i zachodnimi rubieżami Rzeczypospolitej.

Kirem żałoby, ciężkim, jak narznięte deszczem listopadowe noce, okryły się nasze ziemie. Lecz, jak burze oświetlają gromy błyskawic i zblakany podróżnym ukazują drogę, a czasami umożliwiając odczytanie na rozdrożu tablicy orientacyjnej, tak seria błyskawic zajaśniały litery.

— Żołnierze, na Zachód!

Były to słowa jednego z najbardziej ofiarnych synów naszej Ojczyzny najzdolniejszego ze strategów, nie tylko naszych, lecz i alianckich, generała Władysława Sikorskiego.

Tworzył on Polskie Siły Zbrojne we Francji, mające być wyrazem, symbolem świetlanym, że można złamać i zniszczyć Państwo, ale nie można zniszczyć Narodu, że te dwie wartości są zupełnie różne.

Straciliśmy Polskę, jako obszar życiowy, lecz nie straciliśmy tej Polski, którą jest Armia tego Narodu.

Na zew wodza spieszyli żołnierze, spieszyli akademicy i młodzież szkolna, spieszył czujący i myślący uczeń chłop i robotnik i spieszył wreszcie młodzieńki i pełen zapалу Polski Harcerz.

Droga była żmudna, ciężka, daleka, najeżona mnóstwem niebezpieczeństw, znaczone tak często niewolą, a jeszcze częściej śmiercią bohaterską tych, co nie mieli szczęścia dostać się w szeregi żołnierskie we Francji lub w Syrii.

Na tym szlaku ciernistym, w dążeniu do mety, przy której czekał w nagrodę mundur i karabin, szli i ginęli synowie nieszczęśliwej Ojczyzny. Plakał nad tą ich ofiarną drogą Anelli Słowackiego, a Szaman rozdzierał szaty, ilekroć w śniegach Sybiru, widział gnanego Polskiego Żołnierza.

Morzem krwi przelanej męką, której nie zważysz na najbardziej dokładnych wagach świata, znaczyliśmy naszą drogę, idąc i dążąc uparcie ku Chwale i Wielkości naszej Ojczyzny. Na drodze tej ginął bohatersko polski marynarz pod Narwikiem osłaniając odwrót aliancom w 1940 roku. Polski żołnierz pod Dunkierką. Polski lotnik był najlepszym i tym niezwykłym

w powietrzu. W dalekiej Afryce, pod Bengazi i Tobrukiem błyskiem bagnetów pisaliśmy za „Waszą i naszą Wolność”.

W Kampanii Włoskiej okrył się nieśmiertelną sławą Polski murek.

dur. Nie obce jest światu Monte Cassino, nie obce, kto zdobył i czyj zatknięty został tam sztandar. Na wszystkich frontach europejskich i poza europejskich, szły wysoko niesione białe - amarantowe sztandary.

dary, a zatknięte na miejscach zwycięstw, znaczyły i znaczą drogę „Ku Chwale i Wielkości tego Kraju”, o którego prawdziwą i nie obciążoną jakimś tam prawem kaduka wyznaczonymi granicami,

walczył na frontach Polak i ginął lub zwyciężał, a w obozach koncentracyjnych, w więzieniach i kaźniach, tortury przechodził brat jego.

Za krew przelaną, za rany i blizny, za łyzy nieobeschnięte żon, matek i sióstr, mamy dziś pełne prawo nie prosić, lecz żądać Wielkiej, Potężnej i prawdziwej niepodległej Polski, takiej, o jaką walczył Sikorski, takiej, w imię której wybuchło Warszawskie powstanie. Tylko o taką Polskę będziemy walczyć dalej, o inną nie.

I nam, wszystkim młodym, sprawa wielkości i potęgi Ojczyzny została przekazana na podstawie rozkazów i mów ś. p. Generała Władysława Sikorskiego.

W dążeniu ku Chwale i Wielkości naszego Kraju będziemy wytrwali. My młodzież polska tęsknimy może bardziej za domem, niż starsze pokolenie, któremu jest już wszystko jedno...

Nam nie jest wszystko jedno! Młodzi i potężni duchem, który będzie silniejszy nad wszystko, wykluwać zaczniemy nasze drogi, drogi do zwycięstwa tych ideałów i dążeń, których każde polskie młode serce jest pełnym wyrazem.

Będziemy pamiętać i musimy pamiętać, że na każdym kawałku obcej ziemi, w każdym zakątku świata, gdziekolwiek znajdzie się choćby nas dwóch tylko, powiemy sobie:

— Tu jesteśmy my! Tu jest Polska!

A wtedy zchylą czoła i zawstydzą się przed nami ci, co za krew przelaną równie i za ich Wolność, chcą nam zapłacić fałszywą monetą.

Zrozumią swój błąd i naprawią go napewno, bo gdyby tak nie stało się, wiara w prawdę i w dobro ludzkiej woli, byłaby czymś frazesem.

W czekaniu na te ogromne przeobrażenia, które przyjdą muszą napewno, Polska młodzież — podwaliny, przyszłość i potęga naszego Narodu, musi się przygotować, by stanąć w odpowiednim czasie frontem do tych przeobrażeń. Sześć lat niewoli opóźniło ją w nauce, spoczyło jej pojęcie, dało mylne, a często złe poglądy na wiele spraw osobistych i społecznych, lecz nie zdołało zabić uczciwego rytmu serca.

A do skarbów ogromnych, które posiada serce Polskiej młodzieży na obczyźnie sięgnąć trzeba do dna. Znajdziemy w nich najpiękniejsze klejnoty, jak zadatek na Honor Żołnierski, jak dynamiczną siłę miłości Ojczyzny, która wystarczy za parę pokoleń, jak ogromny entuzjazm do zakasania rękawów i wzięcia się na każdym miejscu do pracy dla Polski, w imię własnie tych wzniosłych haseł, by przez postawę, naukę wszystkiego, co dobre i święte, przygotować się rzetelnie do wykucia jasnej, promiennej drogi Ku Chwale i Wielkości tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, która w piersi każdego będącego na emigracji młodego Polaka, jest jego najdroższym i jedynym obrazem.

Kochani Druhowie i Drogie Druchny!

Dzielimy się radosną nowiną. Oto jedyne czysto katolickie i narodowe, wolne i niezależne czasopismo polskie: „POLSKA WIERNA” udzieliło nam życzliwie gościny. Odtąd Młodzież Polska i Katolicka we Francji ma swój „Dodatek”, w którym będzie mogła umieszczać różne materiały pomocnicze na zbiórki, zebrania i uroczystości, oraz opisywać radości swoje i smutki w sposób wolny i nieskrępowany od zewnątrz. Do współpracy redakcyjnej zapraszamy wszystkich. Materiały wysyłać na adres Związku.

MODLITWA ZWIĄZKOWA

(Modlitwę tę odmawia się na początku każdego zebrania zarządkowego i walnych zjazdów).

„Czynności nasze, prosimy Cię, Panie, natchnieniem uprzedzaj, a pomocą wspieraj, aby wszystka nasza modlitwa i czynność od Ciebie zawsze się zaczynała, a zaczęta na Tobie kończyła”.

HYMN NARODOWY

O, pieśni, dzwoń.
Prezentuj broń.
Cywilni, odśpiewaj głowę:
Hymn Narodowy.

Wojsko pod bronią jak zakłete stoi.
Dech zamarł w piersiach, duma z oczu strzela,
A pieśń żołnierska w czar melodii swojej
Zachwył Narodu, jego szczęście wciela.

Tak to niegdyś z ziemi włoskiej,
Gdy mazurka brzmiała tony.
Swe legiony wiódł Dąbrowski,
Do Ojczyzny wiódł legiony.

Co tam kula. Co tam strzał.
Krew przyspieszy wielkie dzieła.
A mazurek grał i grał:
JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!

O, pieśni, dzwoń.
Prezentuj broń.
Cywilni, odśpiewaj głowę:
Hymn Narodowy.

Wolna Ojczyzna. O, bądź pozdrowiona
W tym cudnym hymnie, co nad Tobą wzlata
I całą Polskę bierze w swe ramiona:
Dawne, dzisiejsze i najdalsze lata.

Wojsko pod bronią stoi, jak zakłete
I pierś żołnierska ogniem zapłonęła:
Ojczyzno, weźmij ślubowanie święte:
Jeszcze Polska nie zginęła.

O, pieśni, dzwoń.
Prezentuj broń.
Cywilni, odśpiewaj głowę:
Hymn Narodowy.

(Or — Ot.).

(Scena udekorowana kolorami narodowymi. Zwrotkę „O, pieśni... deklamuje jedna osoba. Następne trzy zwrotki kilka, a „Jeszcze Polska nie zginęła” całe stowarzyszenie. Do zbiorowej deklamacji orkiestra gra cicho nasz hymn narodowy, powtarzając refren. Marsz, marsz, Dąbrowski... Deklamować równo z rytmem melodii. Następnie solo, deklamacja zbiorowa bez powtarzania przez orkiestrę: Marsz, marsz, Dąbrowski, znowu solo. Na końcu cała sala razem z orkiestrą śpiewa: Jeszcze Polska nie zginęła.)

O NOWĄ POLSKĘ

W wychowaniu człowieka ważną jest dłoń matczyzna i upamięnienie ojcowskie. Wiele znaczą wskazówki nauczyciela. Lecz kiedy szkoła zamknie się za chłopcem, kiedy z domu wyjdzie, by w trudzie pracy ręce urobić, okaże się słaby i nieporadny!

Oto tworzą się przed nim nowe światy, zapachnie mu swoboda. Już mu i języka wspólnego z dawnymi ludźmi zabraknie. Bo wchodzi właśnie do życia, by stać się nowym człowiekiem, człowiekiem jutra.

Od tego, jaką drogę wybierze, w czym zasmakuje, zależy nie tylko jego los, ale los całego społeczeństwa, całego państwa.

A pokusy są liczne, trudno je zwalczyć. Młodość ma własne prawa i potrzeby, wyłącznie własne. Pragnie ruchu, zabaw i garnie się ku nowościom, ku walce. Trzeba wiele zachodów, aby z tych „skłóconych żywiołów” wytworzyć mocne wartości, pożyteczne dla bliźnich i dla nich samych.

Wtedy jedyną pomocą stać się może atmosfera uczciwej przyjaźni, koleżeńskości współpracy i wspólnego dążenia do wielkich ideałów, którym na imię: Bóg i Ojczyzna.

W tym celu stworzono do pracy

Z WALNEGO ZJAZDU K. S. M. P.

Dnia 5-go sierpnia 1945 odbył się Walny Zjazd Młodzieży Męskiej w Lens. Ponieważ dotychczas nie mieliśmy możliwości bliżej i w szczególności zapoznać Druhów z treścią obrad, będziemy czynić to teraz na łamach naszego „DODATKU”.

W dzisiejszym Dodatku podajemy przemówienie Druha Ambrozego, prezesa Związku, wygłoszone na Zjeździe.

Przemówienie Prezesa Związku

Kochani Druhowie!

Sześć lat upłynęło od ostatniego Walnego Zjazdu K. S. M. P. Były to lata udreki duchowej i fizycznej, lata niepewności i trwogi. W tym czasie nie mogliśmy pracować jako całość związkowa, ale za to mieliśmy okazję pokazać każdy osobie, co jest wart, czego nauczył się w Stowarzyszeniu.

Z radością i szlachetną dumą zaznaczyć muszę, że K. S. M. P. pozostało wierne godłu swemu, a mia nowicie Krzyżowi i Koronie Orła Białego. Od góry aż do dołu, wszyscy znaleźliśmy cel życia pod okupacją. Nasz główny kierownik Akcji Katolickiej Ks. Rektor Cegiela, za to, że, z ambony nawoływał Polaków aby nie szli dobrowolnie na roboty do Niemiec, bo były to znak współpracy z wrogiem, przeszedł katoggi więzień i obozów koncentracyjnych, — nasz dawny i obecny Dyrektor, Ks. Januszczak przesiedział cztery lata w osławionym Dachau za to, że był polskim kapłanem, — ja sam miałem to szczęście wstąpić do Armii Polskiej, a potem przetrwać pięć lat w niewoli, większość druhów K. S. M. P. na pierwszy zew zgłosiła się do wojska, walczyć po wszystkich frontach, — inni, młodszy, brali udział w chórach kościelnych, usławiając nabożeństwa polskie i modląc się żarliwie o wolność Ojczyzny, aby wreszcie w podziemnej armii pomóc w wykurzeniu wroga. Za tę dobrą robotę, z zniesieniem godne cierpień, za wytrwanie przy Polsce, za zachowanie godności KSM-owca, za wytrwanie przy swej organizacji, o czym świadczy dzisiejszy Zjazd, składam Wam, jako prezes Związku, serdeczne podziękowanie hasłem naszym: „Gotów”.

Drodzy Druhowie!

Lata ubiegłej wojny, niedoli i niewoli są dla mnie okresem wielkiego, osobistego doświadczenia życiowego. Jestem przekonany, że i Wy doszliście do tego samego poglądu na świat. Spójrzmy tylko na Polskę i jej żołnierza.

Polska najwierniej stała przy aliantach, najwięcej w świecie nakrwawiła, żołnierz jej bił się, jak lew, na wszystkich krańcach Europy i Afryki, na wszystkich frontach, na lądzie, na morzu i w powietrzu, a sprawiedliwości nie stało się zadość, bo nie spełniły się szczytne i szlachetne nasze marzenia o przyszłości Polski jasnej i

nad wychowaniem mocnych, zdrowych charakterów organizacje (czyli stowarzyszenie) K. S. M. P. Urabia ona te charaktery *nie przez walkę klas ani przez hałaśliwą robotę polityczną*.

Tworzy ona nowego człowieka, który czy to w fabryce, czy przy warsztacie, czy za pługiem, będzie rozsiewał miłość Boga, ludzi i pracy.

Organizacja ta — znamy ją już wszyscy — nazywa się K. S. M. P., Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Dziś świat stanął na przelomie. „Któż z katolików nie otoczy w takiej chwili czułą troskliwością młodzieży? Tych młodych szeregów, które w życiu narodu i państwa polskiego mają spełnić myśl Bożą, mają służyć prawdzie objawionej, wiecznemu prawu moralnemu, polskiej tężyźnie i potęgę?” Bo jej przypadnie rola decydująca w wypracowywaniu Polski idącej. Wyprostujemy drogę ojczyzny, wytkniętą przez historię!

Kierujmy naszych synów i nasze córki do K. S. M. P.

Jeżeli chcemy, by naród polski był katolickim, wtedy młodzież musi się skupić koło sztandaru katolickiego!

Red.

niedwuznaczej. Żołnierz polski nie wie, co z sobą począć, bo stoi na rozdrożu, Emigranci polscy rozrywani są na dwie strony: do tej czy tamtej partii.

Otóż po powyższych obserwacjach, doszedłem do przekonania, że najlepszą rzeczą będzie wrócić do pracy w K. S. M. P. To jedyna droga, wiodąca młodzież emigracyjną nie w macki jakiejś partii politycznej, ale w otwarte ręce biednej, umęczonej matki naszej — Polski.

Życie nauczyło mnie, że za szczerą i sprawiedliwą pracę, nawet za oddanie zdrowia i krwi swej dla ideałów najszczytniejszych, nie ma całkowitej zapłaty tu na ziemi. Pracując i tułając się po ziemi, tym padole łez i płaczu, trzeba żyć z przeświadczeniem, że spełnia się obowiązek swój Polaka i katolika, za co nagroda spotkać nas może w formie spokojnego sumienia i pod postacią nagrody wiecznej w niebiesiech, gdzie króluje najsprawiedliwszy nasz Wódz Jezus Chrystus, który jedynie jest w stanie za dobre wynagrodzić, a za złe ukarać.

Dlatego w chwili, kiedy zdaje swój urząd długoletniego prezesa Związku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej we Francji w Wasze ręce, życząc Wam, abyście wybrali sobie zarząd taki, któryby poprowadził Was dalej ku Polsce Chrystusowej, wykierował Was i Młodzież naszą Polską na ludzi silnych fizycznie, wysportowanych, ale przede wszystkim ludzi z charakterem, świeckich apostołów piękna, dobra i celowości życia na koloniach polskich, bo myślę, że też do tego dojdziecie, iż co ziemskie, to marność nad marnościami, i wszystko marność.

Dlatego zachęcam przyszły zarząd Związku do dalszej współpracy z naszymi bezinteresownymi przewodnikami duchowymi, jak z Ks. Rektorem, Patronem Zjednoczenia Katolickiego, z Księdzem obecnym tu Dyrektorem i Duszpasterzami Polskimi.

Za całe zaufanie, jakim przez 10 lat mnie darzyliście, serdecznie dziękuję. Odchodzi z tego stanowiska w przekonaniu, że ufnosci Waszej nie nadużyłem do celów osobistych lub partyjnych, i że służyłem dobrej i świętej sprawie pod pięknym znakiem Krzyża i Orła Białego.

Druhowie, Gotów.

W naszym Stowarzyszeniu

Wieczorem była gawęda w ognisku K. S. M. P., mieszczącym się w budynku szkolnym. Po pracy zaczęły się schodzić dziewczęta. To pojedynczo, to parami i grupami przechodziły przez ogród. Miły był to widok. Myśl rozbudzona upiększała twarzyczki hoże, ruchy ich były opanowane, wdzięczne — dobrze wychowanej dziewczyny. Ukłony oddawane spotykanym chłopcom pełne gościnności. „Sprawie służ”!, wołały cobie na powitanie. „Służyć chcę”, odpowiadały inne.

Potem ucichło szuranie nóg na górze, przez kilka minut zaległa cisza, a potem płynęły przez otwarte okno dźwięki pieśni. Za chwilę ukazała się główka dziewczęca starannie, gładko uczesana i zamknięta jedno z okien. To była gospodyni Stowarzyszenia. Jej obowiązkiem czuwać nad tym, aby ognisko było miłe, czyste, a zimą ciepłe. Miała wrodzony dar kobiecy rozczarowania wdzięku dookoła siebie. Rozwinęła jeszcze dar ten, odkąd była odpowiedzialna za to, żeby codziennie po pracy druchny mogły poczytać sobie czy pogadać w czystym i miłym ognisku. Na stole i na oknach pielegnowała kwiaty, podłoga była lśniąca, ckną jak diamenty błyszczące. Co niemiara chwaliły druchny swoją druchnę-gospozię, biorąc od niej przykład, jak u siebie w domu upiększyć i umilić pokój. Okno zamknęła w tej chwili, bo druchna prezeska była trochę ząbieżona i ochrypla. Prezeska ma coś do powiedzenia, co wszystkie zachwyca. Będzie nareszcie kurs gotowania, ten wymarzony, upragniony kurs. Za miesiąc zjawi się tu instruktorka. Potem będzie, naturalnie, wystawa, tak jak po kursie kroju szycia. Jakże kochają to swoje K. S. P. P.! Najbardziej przywiązane są do Stowarzyszenia dwie sieroty ze wsi. Dla nich wstąpienie do K. S. M. P. było zupełną odmianą ich smutnego życia. Odtąd mają siostry, wprawdzie nie rodzone — ale czyżby rodzone mogły być serdeczniejsze i bardziej życzliwe?

Kiedy jedna z nich wyszła zamaż, wszystkie razem zabrały się do szycia wyprawy. Przy ślubie były jej druchnami, a wesele sierotki odbyło się w prześlicznie przystrojonym ognisku. Pod opieką patronki upiekły mnóstwa smacznych rzeczy, a sierota niczem nie odczuła, że nie ma nawet bliższego krewnego na świecie. Wszak ma

„Ludzie zwykle na dwie epoki dzielą swoje życie: w pierwszej robią głupstwa — a w drugiej je oplakują”.

SAINT-LUDAN

Jako uczniom Szkoły Gospodarstwa Domowego, wypadało nam spędzić święta zdala od swych rodzin, by móc zapoznać się ze zwyczajami polskimi.

Z wielkim zatem zapałem zabrałyśmy się do pracy. Jedne zajęły się strojeniem choinki, drugie przybraniem w girlandy naszej sali szkolnej. Kuchareczki zaś krzątały się w kuchni, by przygotować potrawy polskiej wigilii. Nie brakło w tej pracy i humoru, bo na wieść, że „Gwiazdor” chodzi z podarunkami, jest na sali i nie pozwala do niej baglądać, kilka kuchareczek zapomniało o plackach w piecu i pobiegło, by chociaż przez dziurkę od klucza zaspokoić swą ciekawość.

O 5-tej godzinie zebraliśmy się na sali pięknie przystrojonej i przy oświetlonej choince staropolską kolendą „Wśród nocnej ciszy” rozpoczęliśmy wigilię. Druchny (Kolasiańska i Rymarczyk) wygłosiły swe deklaracje, i (Świstak i Szymkowiak) składały w naszym imieniu przełożonym życzenia świąteczne. W radosnym nastroju zaczęłyśmy łamać się opłatkiem z przełożonymi, którzy przy tej sposobności nie omieszkali każdej z nas złożyć w dobranych słowach swych serdecznych życzeń. W jadalni czekały na nas stoły odświętnie przybrane z sianem pod obrusami. Wieczera wigilijna obfitowała w smaczne po-

ona tyle siostr, tyle druchen! Kiedy druchna Marta leżała przez kilka miesięcy chora, nie było dnia, w którym nie odwiedzały jej najmniej jedna z druchen. A kiedy wreszcie Pan Bóg zabrał ją do siebie, tuliły one osieroconą matkę, złożyły się na pogrzeb, gdyż była biedną zupełnie wdową, a nad grobem śpiewały umarłej druchnie pieśń pożegnalną, walcząc mężnie ze szlochom, który szturomował im gardła. Proboszcz, organista i kościelny mawiali żartem, że bez druchen w K. S. M. P. nie daliby rady. Ktoby tak cudnie ubierał ołtarze, zwłaszcza majowy ołtarz Matki Boskiej — Patronki Druchen? Ktoby dzwonił śpiewem srebrzystym na chórze podczas mszy świętej?

O przedstawieniu właśnie także mówiła prezeska trochę ochrypłym głosem. Że już są kostiumy i że w kolonii cieszą się już ludzie na tę miłą rozrywkę. Potem usiadła przy stole patronka i zaczęła gawędę. Mówiła o czystości serca. Cóż rok bowiem obierają sobie druchny z K. S. M. P. jakieś hasło, według którego pracują nad sobą.

A kiedy wychodziły o zmroku głębokim przez ogród, parami, trójkami lub czwórkami, były zamyślane, a gdy młodym chłopcom odpowiadały na ukłony, miały postawy królowien, które właśnie dowiedziały się, jak bezcenną perłę mają w swej koronie, albo jak ich upiększa prześliczny wianek na głowie.

Potem ukłękły przed ołtarzem Matki Boskiej, który co tydzień same ubierają i mając w oczach żar najczystszej miłości przyrzekały swej Patronce, Pannie Najświętszej, że będą jej wiernymi służkami.

Takie to święte chwile najpiękniejszych uniesień przeżywają druchny z K. S. M. P., podczas kiedy dużo, dużo rówieśnic w ten sam wieczór poddaje się biernie wpływom zepsutej atmosfery złych plonów, książek bezwstydnich, schadzki zakazanych i wchłania plugawego powietrze sal tańcówkowych. — Każda z nich przyjmuje ziarna do duszy: jedna takie ziarna, druga inne. I każda po latach zbierze plon swej siejby. I każda z nich wpłynie na swoje otoczenie: jedna wpływem błogosławionym, druga przekętym wpływem zepsutej kobiety.

M. Niesiołowska.

trawy czysto polskie, z których niektóre jako urodzone we Francji nie znałyśmy. Po kolacji M. Przełożona wręczyła nam z łaskocami różne podarunki świąteczne. Ponieważ wszystkie wybierałyśmy się na pasterkę, zatem dla wypełnienia czasu odegrałyśmy mały teatrzyk. Liczne monologi i wiersze zostały obdarzone burzą oklasków. Wiele śmiechu wywołał Góral, który aż trzy razy wybierał się do kościoła, a nie wiedział poco tam iść. Podczas pasterki śpiewałyśmy na 3 głosy kolendy. Dni świąteczne minęły w uastroju wesolym, a wieczory wypełniły nam wyświetlane filmy. Tradycyjny wieczór Sylwestrowy z tańcami musiał wypaść z programu, bo w Nowy Rok pojechaliśmy do Strasburga. Odegrałyśmy tam „Jasełka” dla dzieci polskich ku pełnemu zadowoleniu widzów. Była to dla nas wielka pociecha i radość, bo wiele trudu i czasu poświęciły tej imprezie.

Obecnie zabrałyśmy się znowu do pracy, by na Wielkanoc pokazać rodzicom nie tylko nasze świąteczne, ale i nasze nabyte wiadomości gospodarcze.

Nie spodziewałyśmy się, że w oddali od naszych domów potrafimy tak wesoło przeżyć święta i dlatego życzymy naszym współrodaczkom, by i one poznały szkołę gospodarczą w Saint-Ludan.

Zarząd K. S. M. P.

POLESIE

We wrogich Polsce publikacjach, spotykamy twierdzenie, że Polesie jest pod względem narodowościowym krajem „niczym”, że nie jest związane z Polską ani historią, ani kulturą ani żadnymi więzami gospodarczymi. Ale Polacy chcą krużyć kopie nawet o „bagna poleskie” — mówią nasi wrogowie.

Tak, prawdą jest, że chcemy krużyć kopie, bo „bagna poleskie” to kraj zrosnięty ściśle z resztą ziem Polski, to integralna część naszego państwa, którą na przekór wszystkim fałszom, łączą z Polską związki historyczne, kulturalne i gospodarcze.

Jeżeli zaś chodzi o względy etnograficzne, to trzeba pamiętać, że Polesie jest najwymowniejszym przykładem, jak wyciąganie wniosków politycznych na podstawie samych cyfr etnograficznych, może wprowadzić w błąd, wypaczając rzeczywistość.

Najpierw kilka słów o mieszkańcach Polesia, jedynych w swoim rodzaju ludziach, którzy swoją przynależność narodową oceniali terminem „tutejszy”. Tych „tutejszych” Polesie ma ponad 60 proc., co absolutnie nie dowodzi, że ci ludzie nie mają pod względem narodowym nic wspólnego z narodowością polską. Gdy w roku 1932 przybyła na Polesie grupa dziennikarzy francuskich, to stwierdzili oni w swych opisach prowincji poleskiej, że fakt istnienia pojęcia „tutejszy”, jako określenie przynależności narodowościowej, dowodzi o rzadkiej w Europie liberalności polskich instytucji statystycznych. Każdy inny naród — pisali Francuzi — zapisałby takich „bezpiecznych ludzi” na swoje konto, powiększając wybitnie stan posiadania.

W ciągu dziejów, aż do czasów ostatnich, Poleszok był biernym świadkiem zachodzących przemian i postępu, którego motorem byli Polacy, a których wpływ — przy życzliwym ustosunkowaniu się Poleszoków — był decydujący i wielokrotnie przewyższający odsetek, jaki ludność polska zostawiła na Polesiu. W czasach niepodległości Polski Polesie stało się objektem penetracji politycznej szowinistycznych organizacji ukraińskich i komunistycznych: te ostatnie dysponowały nawet olbrzymimi zasobami

pieniężnymi. Ale cóż się okazało: ukraińskie partie polityczne nie zdobyły na Polesiu żadnego wpływu, a hasła komunistyczne padały tam na grunt zupełnie nieurodzajny.

Pod względem pochodzenia i przynależności językowej większość ludności Polesia stoi między Polakami, Białorusinami i Ukraińcami. Ci ludzie nie wykazują żadnych nieprzyjaznych tendencji w stosunku do Polski, żyli w spokoju w klimacie kultury polskiej. A już tylko ci, którzy zupełnie nie znają Polesia i Poleszuka, mogą mówić o istnieniu jakiegoś ciężenia tego kraju do Rosji. Przeważnie, faktem jest, że ludność Polesia była i jest elementem bardzo chłonnym w odniesieniu do kultury i cywilizacji polskiej.

Oprócz wspomnianej, najliczniejszej grupy „tutejszych”, na następnym miejscu mieszkańców Polesia szli Polacy, potem Żydzi, Białorusini, Ukraińcy i — na samym końcu Rosjanie, których przed wojną było na Polesiu 1,4 proc. na ogólną liczbę 1.131.900 ludności.

Mimo, że Polesie było w ciągu wieków bardziej niż inne dzielnice Polski izolowane od wpływów kulturalnych, nie pozostawało ono jednak poza kręgiem ich zasięgu. Od dawien dawna, przed rozbiorem Polski istniały szkoły polskie w Brześciu nad Bugiem, w Pińsku i poza dzisiejszą granicą — w Słucku. Już 1559 roku Brześć był znacznym ośrodkiem kultury polskiej. Wtedy bowiem założono w nim pierwszą na Polesiu drukarnię, oczywiście polską. W czasach przedrozbiorowych w Brześciu mieliśmy trzy drukarnie polskie, a w Pińsku i w Słucku po jednej. Polesie dało Polsce wiele wybitnych postaci, z których należy wymienić przede wszystkim św. Andrzeja Bobolę i przywódcę powstania styczniowego Romualda Traugutta. Polska odrodzona, w okresie dwudziestu lat niepodległości, włożyła znaczny wysiłek w podniesienie kulturalne, społeczne i gospodarcze Polesia. Wysiłek ten nie poszedł na marne.

A więc „bagna poleskie” nie są krajem Polsce obojętnym, Polesie związane jest z Polską silnie, od dawna. Ostatnie dwadzieścia lat związały je z Rzeczpospolitą jeszcze mocniej.

NAJCENNIJSZY METAL

Istnieje wiele cennych minerałów, ale najcenniejszym i największą tajemnicą otoczony jest t. zw. tantalit — czarna ruda, z której wytapia się tantal. Władze Stanów Zjednoczonych, zdając sobie sprawę z tego, jak cenną byłaby każda wiadomość o tym metalu dla nieprzyjaciela, umieścili metal ten na jednym z pierwszych miejsc w spisie tajemnic wojskowych i przemysłowych.

Brazylia jest najbogatszym źródłem tej rudy. Z wnętrza tego kraju pochodzi 52 proc. całej produkcji świata tantalu. Wydobycie rudy następuje masę trudności,

związanych z klimatem i bagnistym terenem brazylijskich dżungli, co stwarza warunki dalekie od normalnych. Ponadto najlepsi inżynierowie — górnicy mimo, że posługują się najnowszymi zdobyczami techniki i nauki, mają ogromne trudności w znalezieniu miejsc, w którym ruda znajdowałaby się w większej ilości. Złóża brazylijskie rozsiadane są na powierzchni z górą 3.600 mil kw. A jednak minerał ten jest tak ważny dla prowadzenia wojny, że Brazylijczycy i Amerykanie dzień w dzień badają nowe tereny w poszukiwaniu za świeżymi złożami minerału.

Tantal należy do metali o wiele rzad-

Szwagierku Kochany!

Wiedziałam, że nieszczęście po ludziach chodzi ale sobie myślałam, może do sąsiadów trafi, tylu ich tu znamy na oko. Gdzietam, na mnie biedną się zważyło, Serce — powiada doktor, a z sercem to niewiadomo.

Adyć on nie ma serca, Panie doktorze. Tyle mu razy mówiłam, Antoś, zostań w domu przy twojej kobiecie przy twoich dzieciach, cały tydzień cię nie widzą, to choć w tą świętą niedzielę pomów z nimi, zapytaj się czego nauczyły się w szkole, naucz ich czytać po polsku.

Gdzietam, panie doktorze, trza snać drzwiami i poszedł. A ja tu sama z dziećmi siedzę i czekam i do ognia dokładam i dokładam, żeby ciepło jadło mu postawić, a on tam gdzieś do późnej nocy pieniądze traci, bo dziś Pan doktor wie, sto franków w kafejce to się w mię rozleci.

Trzeba się na wszystko przygotować, Pani Cielakowa, może być

że z waszym mężem i poszedł. Jak to łatwo powiedzieć, trzeba się przygotować, trzeba się przygotować na wszystko, ale jak — ale jak, mój Boże.

Nie chcę źle mówić o twoim bracie, Franuś, ale on nigdy nie pomyślał, biedny człowiek co z pracy ręk żyje musi patrzeć jutro, ba jak te ręce staną, to wszystko się konczy. W każdą wypłatę harmider był w domu. Tobie zawsze za mało, bo ty nie wiesz jak ja ciężko pracuję na te pieniądze.

A ja to śpię? Ja nie pracuję? Każdy chłop tylko swoją pracę ceni, jak to on ciężko pracuje. A dyć wiem, że pracujesz ciężko ale policz to także i moje kroki od samego rana aż do późnej nocy. Przeszedłeś, zjadłeś, obtarłeś sobie gębę aleś nie pomyślał ile to czasu trzeba było za tym gonić od sklepu do sklepu i wracać przedko bo

Z ŻYCIA KOLONII

B.D.I.C

WAZIERS. — W niedzielę, dnia 20 stycznia b. r., Chór Kościelny św. Cecylii w Notre-Dame-Waziers, urządził piękną do roczną wieczornicę kolendową. Na program złożyło się: przemówienie okolicznościowe, miejscowego Ks. Patrona, występ chórów kościelnych połączonych z Notre-Dame i z La Ferrière, z wianką kolend polskich, pod batutą wytrawnego i doświadczonego dyrygenta okręgowego p. Stanisława Nowaka z Waziers.

Sztuka ludowa w 4 aktach p. t. „Ucieczka”, o głębszym podkładzie narodowym, uwypuklającym serdeczne przywiązanie ludu polskiego do ziemi ojczystej i ukończenie tradycji narodowych, w wykonaniu członków miejscowego chóru kościelnego, oraz gościnnej i serdecznej współpracy miejscowego K.S.M.P., pod doskonałą i umiejętną reżyserią, niezamordowanej działaczki społecznej p. Zofii Mirowskiej. Arcyzabawny skecz rozrywkowy „Fotograf Artysta”, w amatorskim opracowaniu i wykonaniu utalentowanego i niezastąpionego komika, miejscowego organisty polskiego p. Pawła Lewandowskiego. Deklamacje, wiersze i śpiewy, dzie ci i młodzieży, pokazowe polskie tańce ludowe z figurami pod lekką i wprawną ręką wodzireja, miejscowego drużynowego harcerskiego Kazika Malińskiego, oraz artystyczna „Trójka” muzyczna: Debski, Wengierski, Makowski z muzyką polską i taneczną, dopełniły bogatego i doborowego programu wieczornicy chórowej.

Wianką choralną wesołych kolend polskich, oraz gremialnym odśpiewaniem staropolskiego „W żłobie leży”, uroczystość zakończono, a uroczona, ubawiona i zadowolona publika, wysypała się wesoło z obszernej Salle des Fêtes i brnąc lub ślizgając się w usypanym co dopiero puszonym śniegu, rozbiegła się do domów w pogodnym nastroju, komentując jeszcze żywo po drodze kłopoty biednego fotografa i jego komicznego klienta i jego małego łakomczucha, nienasyconego Hitlerka...

Wszystkim występującym artystom — amatorom, którzy tak doskonale wywiązali się ze swego zadania, oraz zarządowi Chóru, wraz z jego długoletnią i zasłużoną prezeską p. Marią Florczakową na czele, za ich mozolną pracę i trud w przygotowaniu uroczystości, składamy wyra-

szych od złota. Stosuje się go według posiadanych o nim wiadomości już w bardzo wielu dziedzinach. W czasach pokojowych wyrabiano z niego głównie włókna do żarówek elektrycznych — ale cała produkcja była niewielka. Dziś metal ten jest zbyt cenny, aby używać go do czegośkolwiek, przeznaczony na użytek ludności cywilnej.

Tantal odkryto ponad 100 lat temu i jak wiele metali, nie uczynił wielkiego wrażenia w świecie naukowym. Dopiero, gdy nadeszła wojna, zajęto się bliżej tym dziwnym, niebiesko-białym metalem. Dzień po dniu ludzie zapracowywali się badając go. Znajduje się go zwykle wraz z innymi metalami w skałach o dziwnych kształtach, zwanych pegmatitem. Z trzech tysięcy ton skały otrzymuje się za ledwie tonę tantalu t. j. rudy tantalu. Jeden człowiek musi na to pracować przez 130 dni, aby skruszyć skałę, przemycić rudę i przygotować ją do wysyłki statkiem.

Tantal jest o wiele twardszy od najtwardszej stali. Po za tym nie ulega on korozji. Posiada on tak wysoki punkt topnienia, że trudno znaleźć materiał, w którym można by go wytapiać.

Uzmysłowiwszy sobie powyższe fakty,

zy uznania i podziękowania. Także naszym gościom, drogim Rodakom i Rodaczkom za ich lojalność, cierpliwość i pobłażliwość, oraz za datki i składki (zwłaszcza składki) serdecznie dziękujemy.

Opiekun.
CORNEILLES EN PARISIS. — Dnia 19 stycznia, staraniem miejscowego nauczyciela p. Wróży Franciszka, odbyła się po raz pierwszy piękna wspólna uroczystość gwiazdkowa, przy udziale licznych gości z Polonii Argenteuil, Blanc-Mesnil oraz licznie zebranych miejscowych Francuzów.

Po powitaniu obecnym przez p. Wróży, odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Marsyliankę”. Przemówienie w języku francuskim wygłosił ks. Zimoląg z Polskiej Misji Kat. z Paryża.

Na program złożyły się Jasełka Polskie, odegrane przez działkę szkolną i młodzież, tańce, popisy dziewczynek i deklamacje.

Na zakończenie odbył się występ druchów z Blanc-Mesnil z piosenkami i tańcem zbójckim. Całość wypadła imponująco.

Kolonія z Cornelles składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Wróży Franciszkowi za zorganizowanie tak wspaniałej uroczystości.

PONT DE LA DEULE. — Dnia 30 grudnia zebrali się członkowie wszystkich Towarzystw, należących do Komitetu Tow. Miejscowych, by wspólnie przełamać się opłakiem. Prezes Pachurka powitał zebranych. Przemówienie religijne wygłosił ks. Sroka. Chór kościelny pod kierownictwem p. Nowaka odśpiewał kolendy. Odegrane zostały Jasełka. Dzieci wykonały pięknie deklamacje.

Członkowie Koła Amatorskiego z Asturie odegrali dwie sztuki teatralne: „Warszawska Szwaczka” i „Tajemnica”. Sztuki wypadły nadzwyczajnie. Dzieci otrzymały podarki.

KOMUNIKAT DLA POLAKÓW OKOLICY ERSTEIN (Bas Rhin)

Dwa razy w miesiącu t. j. w każdą trzecią i czwartą niedzielę jest odprawione o godz. 9 w kaplicy SS. Sercanek polskich w St. Ludan nabożeństwo z kazaniem dla Polaków.

O liczny udział uprasza X Kapelan.

nie trudno sobie wyobrazić wielorakie zastosowanie tego metalu. Specjaliści znaleźli jeszcze więcej możliwości, wykorzystania tego cennego surowca.

Ponieważ tantal ma bardzo wysoki punkt topliwości, wydobywa go się z rudy w postaci soli, z której dopiero w próżni przy pomocy nagrzewania elektrycznego dostaje się czysty metal w postaci proszku.

Metal ten tak jest ciągliwy, że daje się wyciągać w bardzo cienki drucik. Można z nim przeprowadzać więcej procesów technicznych, niż z tungstanem. Opiera się on wszelkiemu nadzeraniu jak szkło — można więc z niego wyrabiać części pomp i zaworów, które wystawiane są na działanie b. wysokich temperatur. Jego wielka wytrzymałość i spójność pozwalają na użycie go w wielu dziedzinach elektrotechniki. Znajduje on też zastosowanie w medycynie. Wielu żołnierzy z pewnością czaszką zawdzięcza mu swe życie! Badania wykazały, że nadaje się do tego celu idealnie, gdyż pozbawiony jest własności trujących oraz nie ulega korozji.

Choć nie wiadomo jeszcze do czego on używany będzie po wojnie, można śmiało powiedzieć, że metal ten ma wielką przyszłość przed sobą.

CIELECE LISTY 8)

już późno, rozpalać przedko, nastawiać, gotować przedko i do stołu podać przedko i naczynie pomyć przedko bo tam jeszcze gadzina na swoje żarcie czeka i znowu po mleko biec przedko, bo jeszcze Józkwowi guzik trzeba przyszyć do blużki i Marynce koszulinę przeprać, a przedko bo twoje skarpetki dziurawe na jutro rano już muszą być gotowe i tej roboty ani śladu nie widać, a jest i czeka na mnie i wczoraj i dzisiaj i jutro i każdego dnia.

Nie myśl, Franuś, że się skarżę na twego brata, ale on sobie polityką zakreślił głowę i wszystkiego w domu zaniedbał. Przecież i inni zajmują się polityką a mają czas i drzewa narabając i koks natłuc i buty dziecku naprawić, a on nie tylko po zabawach i balach rocznicowych, po zebraniach, po wiecach chodził i jak wracał to mi głupstwa opowiadał, że aż wstyd na dorosłego człowieka, że tam Wicek

Kałuża jedzie do Polski na oficera. Wacek będzie dyrektorem kopalni, Andrzej Gruska amabasadorem w Londynie i ja też mam dość tego kopania węgla, jadę do Polski na naczelnika stacji, będę puszczal pociągi jeden za drugim.

Teraz leży w łóżku i puszcza z siebie parę i jęczy to mi tego kup, to tamto przynieś, a tu grosza w domu niema.

Proszę cię Szwagierku Kochany, nie mu o tym nie pisz ani nikomu nic nie mów ale twój brat Antoś wdał się z gazeciarzami, kazał w Paryżu wydrukować swoje listy, jakby to kogo obchodziło co się u nas w domu dzieje, i teraz różni ludzie piszą do niego listy, do tej gazety do Paryża i on te listy czyta i odgraża się, że jak tylko wyzdrowieje, to o wszystkim napisze. Może być mu Franuś napisał tak od siebie, żeby do rozumu wrócił i dał sobie spokój z tymi gazetami, bo tak mi się ze wszystkim zdaje, że to te gazety mu krew psują.

Pozdrawiam cię serdecznie

Cielakowa Zośka.

KOMUNIKATY

Ze Związku Polskiego Ruchu Oporu
KOMUNIKAT Nr. 1.Do Panów b. Dowódców Rejonów
Operacyjnych Polskiego Ruchu
Oporu we Francji.

Akcja bojowa Oddziałów polskich, które brały udział w uwolnieniu Francji, na skutek szybko zmieniającej się sytuacji organizacyjnej po tym okresie i odpływu żołnierzy Polaków do Polskich Sił Zbrojnych, czy to do Włoch, czy do Wielkiej Brytanii, nie mogła być należycie opracowana, zaś żołnierze biorący udział w walkach lub innych dziedzinach polskiego oporu przeciwko Niemcom nie otrzymali za swoje czyny należnej im nagrody czy to w postaci awansów, czy to odznaczeń lub nawet należnych im za okres ich służby poborów.

Ponieważ prawa tych żołnierzy nie mogą być w żadnym wypadku przedawnione i zneglizowane, proszę Panów Dowódców Rejonów Operacyjnych o przedstawienie mi w terminie do dnia 20 lutego swych wniosków na odznaczenia i nominacje byłych żołnierzy POWN. lub innych Oddziałów Polskich, którzy brali udział do dnia 1 października 1944 roku w akcji przeciwko Niemcom na terenie Francji.

1) Jeżeli chodzi o odznaczenia należy rozróżnić dwa wypadki:

a) Czyn wojenny dokonany przez żołnierza w tym wypadku należy podać miejsce, datę, krótki opis czynu (świadczeń).

b) Działalność wojskowo-organizacyjna — jak sabotaże, pracy wywiadowcze, agitacje w szeregach armii niemieckiej na rzecz dezercji. itd... O ile możliwości należy opisać jaknajdokładniej kiedy, w jakich warunkach praca powyższa się odbywała i jakie dawała wyniki.

W obydwu wypadkach należy podać dokładne dane osobiste, kandydatów do awansów i odznaczeń, jak nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia, stopień, przebieg służby wojskowej, udział w walkach, rany (lub poniesiona śmierć), poprzednie odznaczenia.

2) Niezależnie od powyższych wniosków, proszę o przedstawienie dokładnych raportów sprawozdawczych z działalności Oddziałów Polskiego Ruchu Oporu w podległych rejonach operacyjnych. Do tych raportów dołączyć należy meldunki podkomendnych, szkice bojowe, nazwę oddziałów i ich dowódców, zaświadczenie Władz Polskich i Francuskich i fotografie. Sprawozdania te posłużą do opracowania dokumentu historycznego o działalności Polskiego Resistance we Francji.

Wskazaniem jest również zwrócenia się z apelem do wszystkich żołnierzy Polskiego Ruchu Oporu, by zechcieli ułatwić opracowanie tego dokumentu historycznego, nadsyłając do Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu 36, rue de Richelieu, Paris 1-er, opisów własnych czynów bojowych oraz znanych im faktów z walk polskich oddziałów, przytaczając nazwiska uczestników, ich bliższe daty osobiste, rejon działania fotografie, itp...

Daniel ZDROJEWSKI
Pułkownik

b. Szef Wojsk. POWN. we Francji.

Związek Polskiego Ruchu Oporu ogłaszając niniejsze wezwanie zwraca się do b. żołnierzy z Polskiego Resistance we Francji z prośbą o nadsyłanie wyczerpujących opisów własnych walk i czynów, cały bowiem szereg działalności bojowych Polaków w okresie uwolnienia Francji nie został niestety jeszcze zarejestrowany a nie powinien pójść w niepamięć. Do takich należą naprzykład walki Oddziału młodzieży polskiej z Ugines pod dowództwem sierżanta Wrony, lub walki Oddziału Polskiego ze Szwajcarii pod dowództwem sierżanta Rogali, i t. p.

DO INWALIDÓW I SYMPATYKÓW
NA TERENIE FRANCJI, BELGII
I HOLANDII.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. na Francję, podaje do wiadomości wszystkim inwalidom, że w najbliższym sezonie wydany zostanie drukiem miesięcznik Inwalidki p. t. „Inwalida”.

Cena miesięcznika — za pierwszy numer przewidziana jest 15 fr. Zamówienia należy kierować na adres: L'Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 103, rue Thiers — Lens (P. de C.), wpłacając jednocześnie opłatę za pierwszy numer na konto czekowe Nr. 230 — Bank Polska Kasa Opieki Lille z wyraźnym podkreśleniem na odwrócie przekazu na jaki cel następuje wpłata.

MONTCEAU LES MINES. — Dnia 20 stycznia założone zostało miejscowe Koło Przyjaciół Harcerzy. W skład zarządu weszli: prezes p. Jan Mikołajczyk, sekretarz p. Dudziak Jan, skarbnik p. Klemenczak Antoni, opiekun p. Smoktała Walenty. Składkę członkowską ustalono na 20 fr. miesięcznie. Zebrania odbywają się w sali kopalnianej.

BRUAY EN ARTOIS. — W niedzielę, dn. 6 stycznia odbyło się walne zebranie K.S.M.P.Z., na którym obecny był ks. Proboszcz Oramowski. Dokonano wyboru nowego zarządu: prezeska druchna Rybińska Irena (37, rue d'Alger), sekretarka druchna Talaszka Józefa, skarbniczka druchna Jonaczyk Helena.

WINGLES (P. de C.). — Dnia 20 stycznia odbyło się roczne walne zebranie Stow. Mężów Katolickich pod wezwaniem św. Barbary. Do zarządu weszli: prezes p. Stanisław Maliński (1, rue Colmar); sekretarz p. Franciszek Krawczyk; skarbnik p. Stanisław Wosiński.

Stowarzyszenie św. Barbary zostaje pod kierownictwem ks. Gockiego. Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezesa.

ROCHE LA MOLIERE. — Dnia 20 stycznia odbyło się walne zebranie Towarzystwa św. Barbary. Do zarządu weszli: prezes p. Józwiak Tomasz; sekretarz p. Wasielewski Kazimierz; skarbnik p. Jędras Jan. Zebrania odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca.

GAUTHERETS. — Tow. św. Barbary na swem rocznym walnym zebraniu dnia 13 stycznia 1946 r. po sprawozdaniu rocznego działania zarządu, obrano następujący zarząd na rok 1946.

Prezes: Kończak Ignacy; zast.: Frąckowiak Andrzej; sekretarz: Grecki Stefan; zast.: Bylebił L.; skarbnik: Frąckowiak Stefan; zast.: Andrzejewski Andrzej; chorąży: Goliński Wincenty; zastępca: Słoma Szczepan; Asystenci: Woźniczka St., Andrzejewski A.; zast.: Greci T., Pacholec St.; komisja rew.: Jęziorek St., Goliński W.

Zebrania odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w sali świetlicy. Wszelką korespondencję uprasza się przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

TROYES. — W dniu 27 stycznia odbyło się walne zebranie Tow. Polskich Kombatantów i b. Wojskowych w Troyes. Przewodniczył kol. Pompa, sekretarzem kol. Kosmałski. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, nastąpił wybór nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Stawski Józef — prezes; Strzelczyk Marian — zast. prezesa; Kosmałski Adam — sekretarz; Kucharski Franciszek — zast. sekr.; Dymitro Teodor — skarbnik; Mikulsiak Stanisław — zast. skarbnika; przewodniczący Komisji Rewizyjnej — Żółtowski Stefan

FLEURBAIX (P. de C.). — Dnia 13 stycznia br. odbyło się walne zebranie i wybory członków zarządu Związku Wzajemnej Pomocy Robotników Rolnych we Francji. Przewodniczył wyborom referent Okr. Związku Rolników Pol. we Francji p. J. Wawak. Do zarządu weszli: Prezes p. Bar Teofil (Fleurbaix P. de C.); sekretarz p. Dźwierzyński Jan (Bois Grenier par Armentieres, Nord); skarbnik p. Dziedziński Bolesław (Frommeles par Armentieres).

Związek liczy obecnie 72 członków. W dniu 10 lutego odbędzie się zebranie członków Koła Ogrodniczego w Paryżu, 54, rue Truffaut, o godz. 15-tej. (Metro: Place Clichy lub Rome).

POSZUKIWANIA.

Ks. Stefaniak Stanisław w Dourges (P. de C.) poszukuje swych krewnych: Szwagra Kazimierza KUBIAKA z Torunia, ul. Hallera 10, wywiezionego na pracę do Niemiec, który przed wejściem armii sprzymierzonych znajdował się w Altenelle, Kr. Celle, prowincja Hannover, i kuzyna Andrzeja ŚMIGIELSKIEGO z Giszowca, ul. Warszawska 5, pow. Katowice, zabrany przez Niemców, pracował: Grube Altenburg bei Borken, Bez. Kassel. Dotychczas brak o poszukiwanych jakichkolwiek wiadomości.

MIKOŁAJCZYK Franciszek — Vassal-die, Gouts Rossignol (Dordogne) — poszukuje KURKO Sylwestra, zam. PRUS-LIN, pow. i poczta Ostrów woj. poznańskie.

LABORATORIUM
P. L. DUMONT

2, rue Claude Matrat, 2

ISSY LES MOULINEAUX (Seine)

Metro: Porte de Versailles. —

Tel. Mic. 05 — 72

Wykonuje wszelkie analizy (krwi, moczu, wydzielin organicznych) Ceny przystępne. —

Wykonanie szybkie.

DOKTOR PRAW

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy najwyższym sądzie

Tłumaczenia urzędowe: —

śluby — naturalizacje —

sprawy sądowe — cywilne

— handlowe — podatkowe

Porady bezpłatne

Dr. Leon Szelągowski

3, rue Debrousse, —

PARIS 16-e.

Metro: Alma-Marceau

Dbajmy o zdrowie

Centrum szkolenia sanitarnego w Lille pragnie zwrócić uwagę matek na tak zwane zrazikowe zapalenie płuc, po francusku „broncho-pneumonie”. Jest to choroba ciężka, w wieku dziecięcym często śmiertelna. Należy wszystkim uczynić, ażeby dziecku zaoszczędzić tej choroby. Koklusz, odra (rougeole) małe zaziębnienia, tak zwane stany grypalne, komplikują się często broncho-pneumonią.

Nie trzeba zaniedbywać zapalenia oskrzeli ani nawet zwykłego kataru u dziecka, gdyż i te niedomagania mogą przygotować teren dla broncho-pneumonii.

Im młodsze jest dziecko, tym mniej jest odporne na broncho-pneumonię. Matki uważajcie, żeby je nie przeziębiali a wychodząc z nimi na dwór, dobrze się ubierać. Jeżeli dziecko kaszle zostawcie je w domu, a wietrząc pokój dobrze je okryjcie.

Unikajcie jak ognia sal zebrań, kin, kawiarni, różnych poczekalni, gdyż w tych miejscach dziecko najłatwiej może się zarażać broncho-pneumonią. Jeżeli jesteście zakażeni, nie całujcie dzieci, gdyż zwykły katar dorosłego człowieka, może być początkiem broncho-pneumonii u dziecka. Gdy dziecko jest zakażone nie zapominać wpuszczać mu do noska kilka razy dziennie olejka antyseptycznego.

Ale nadewszystko matki, nie zapominać o fakcie, że najlepszą gwarancją odporności dziecka w stosunku do choroby, jest dobry pokarm, a najlepszy pokarm dla niemowlęcia jest mleko matki. Pokarm matczyzny jest, z jednej strony, ważnym elementem obrony zdrowego organizmu dziecięcego przed broncho-pneumonią, a z drugiej strony dziecko chore na broncho-pneumonię, karmione piersią matki, szybciej przychodzi do zdrowia.

Ktoby wiedział cośkolwiek o losie prof. Czesława KOREK z Tucholi — Pomorze, który w latach 1940 — 1945 przebywał w Torgau nad Elbą — proszę jest o powiadomienie pod adresem: Maria Jankowska, rue Sante du Bois des Dames, Villa Riant Site, VAUCRESSON (S. et O.)

Rodzina BŁASZCZAK, 89 Maladris, SARREBOURG (Moselle) poszukuje brata Bolesława BABICKIEGO, który podczas okupacji Polski pracował w kopalni węgla Essen, w Niemczech. Pochodzi z Ostrowa Lubelskiego. Wszelkie wiadomości uprasza się kierować pod powyższy adres.

Ks. SIKORA Marian, ul Skoryszewska 12, WARSZAWA — Prosi: o powiadomienie, czy zgadza się, jakoby w lutym 1942 r. umarł w LE MARTINET - ARBOUSSET (Gard) — ojciec jego Piotr SIKORA.

Polski Zegarmistrz i Jubiler
LEON WOLLNER

4, Av. de Wagram, PARIS 8-e

metro: Etoile

przyjmuje wszelkie REPARACJE

zegarmistrzowskie i jubilerskie.

Wielki wybór ZEGARKÓW

SZWAJCARSKICH, Biżuteria fan-

tazyjna — pamiątki paryskie i cie-

kawke okazje. — Ceny dostępne.

Potrzebna zaraz kucharka do rodziny francuskiej, składającej się z 5 osób. Zgłoszenia pod adresem: Lagarce, 13 Place de la Nation, Paris 11. Tel. DID 61-05.

Osoba w wieku średnim, posiadająca kwalifikacje teoretyczne i praktyczne (20-letnie) wychowania niemowląt, oraz referencje piśmienne, poszukuje pracy w swym zawodzie.

Zgłoszenia do Administracji „Polski Wiernej”.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu

Poznańskiego

M. JAROSZYK

Traducteur-Juré

59, Bld Poniatowski, 59,

Métro: Porte Dorée

PARIS 12-e.

TŁUMACZENIA:

Dokumentów: śluby, natu-

ralizacje, sprawy sądowe.

— wniosków: Ministers-

twa, Konsulaty, poszuki-

wanie osób

Informacje natychmiast.

Gérant: L. CHARPENTIER

Nr. d'Autorisation 1322

IMPRIMERIE RICHARD BOT 43-05

— ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA —

Kogo zajmują niezwykle przygodę w czasie wojny, Kto interesuje się tem, jak walczyła Polska podziemna, Kto chce się dowiedzieć, jak trójono szpiegów, ten niech czyta na prawdziwych zdarzeniach

osnute

„DZIESIĘĆ OPowieści”

o lotnikach, marynarzach,

bohaterach i szpiegach

Najbardziej pociągająca lektura

— najlepszy polscy autorzy.

Cena fr. 160 — z przesyłką

za zaliczeniem pocztowym fr. 177

Dołę chłopca polskiego i czar ziemi rodzinnej najlepiej odmalował znakomity pisarz

Wł. St. Reymont

w zbiorze nowel p. t.

„SZCZĘŚLIWI”

Cena fr. 80 — z przesyłką

za zaliczeniem fr. 97.

wysyła

KSIĘGARNIA POLSKA

W PARYŻU

123, Bld. St. Germain

POLSKA KANCELARIA
ADWOKACKA

pod kierownictwem

DOKTORA PRAW

Tłumacz Przysięgły

przy Sądach Francuskich

S. OLSNICKI

106, Rue Jouffroy — PARIS (17-e)

Metro: WAGRAM.

Tel.: WAGRAM 89-91

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

Papiery do ślubu — Naturalizacje

— Pełnomocnictwa — rozwoły —

Obrona w sądach

D. Dowojna - Bienaimé

Tłumacz przysięgły

przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do

ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — Paris-5^e

Metro: Maubert, St Michel,

St-Paul, Jussieu